

# KURYER POZNAŃSKI.

Niedziela, 15 czerwca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bayle, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 czerwca.

## Sprawa wschodnia

dotąd jeszcze nie rozwiązana, ale zdaje się, że w niedługim czasie nastąpi krok naprzód co do jej uregulowania, gdyż zbiera się coraz więcej materiału palnego. Posiedzenia delegacji w Peszcie, a mianowicie mowa Kalnokiego rzuciły wiele światła na polityczne stosunki półwyspu bałkańskiego. Nie jest to żadna tajemnica, że Rosya już od 150 lat dąży do wypędzenia Turcyi z Europy i zabrania jej posiadłości. Piotr Wielki, Katarzyna II, Mikołaj i Aleksander II toczyli z tego powodu zacięte i kosztowne wojny. Turcyi została osłabiona, ale mimo to posiada jeszcze znaczną część półwyspu bałkańskiego. Kluczem niejako sprawy wschodniej jest Carogród. Moskale chcieliby go koniecznie objąć w posiadanie, ale na to nigdy nie zezwoli Anglia; dla tej głównie przyczyny Turcy panują w Konstantynopolu. Sprawa wschodnia jest poniekąd kwestyą życia i śmierci dla rzeszy austro-węgierskiej, gdyż, skoro kraje bałkańskie przeszły pod wyłączny wpływ Rosyi, byłaby Austria z trzech stron osaczona przez wroga ludność. Sprawa wschodnia ma zatem i dla nas Polaków wielkie znaczenie. Austria dotąd pozostaje pod wpływem niemieckim, gdyż urzędnicy, a mianowicie zatrudnieni w zawodzie dyplomatem, są po większej części Niemcy, którzy zawsze tylko o tém marzą, aby Austria była niemiecką, a nie jeden wzdycha w skrytości do połączenia z cesarstwem niemieckim. Skoro Austria widzieć będzie swe posłannictwo na półwyspie bałkańskim, otrząśnie się też z wpływu niemieckiego, gdyż w tym celu nie wystarczą urzędnicy niemieckiej narodowości. Ważnym nadzwyczaj był wniosek delegata Bilinskich, który żądał uznania Ferdynanda jako prawowitego księcia w Bułgari. Podobne głosy jedną dla Polaków sympatyę tych ludów słowiańskich, które nie widzą w prawosławnej Rosyi zjawienia.

Na szczególną uwagę w sprawie wschodniej zasługuje Serbia, która z powodu wystąpienia Kalnokiego zwraca obecnie uwagę całej Europy. Lud serbski w większej części jest wrogiem dla Austrii usposobiony, do czego się przyczyniły nie tylko rosyjskie ruble, ale także operacje Rotszyldów, Hirschów i innych żydowskich bankierów, którzy wyzyskiwali Serbów na wielkie rozmiary. Rząd moskiewski dąży wyraźnie do tego, aby zwalić panującą dynastyę i osadzić w jej miejsce Nikitę, księcia czarnogórskiego, o którym car powiedział, że jest „jedynym wiernym sprzymierzeńcem“ Rosyi. Król Milan, widząc groźne niebezpieczeństwo, poprosił do Białogrodu, aby odwrócić cios grożący jego synowi. Przemawia wiele za tym powód, że zamysłał o zamachu stanu, aby stracił rząd dotychczasowy i ująć znowu ster rządów w swoje dłonie. Możliwe wykonał ten zamiar, ale stracił on znaczenie z powodu niemoralnego sposobu życia; krótko przed wyjazdem do Białogrodu miał być aresztowanym w Paryżu za wybrzek uliczny. W Serbii nie istnieje żadne stronnictwo, któreby go chciało popierać, nawet armia nie stoi po jego stronie.

Trzy istniejące stronnictwa w Serbii, to jest radykalne, postępowe i liberalne. Pierwsze z nich dąży wyraźnie do Rosyi, a że obecnie sprawuje rządy, zatem ma wielką sposobność, aby krzewić sympatyę dla cara. Radykały nie cierpią Austrii, dla tego nawet urzędowe dzienniki gwałtownie ją zaczepiają, co oczywiście nie przeszkadza, że panowie rejenci piszą w okólnikach o swych sympatyach dla sąsiedniej monarchii. Trzeci rejenci biorą po 60,000 franków rocznej pensyi, zatem już dla tego samego nie będą popierali zamiarów eks-króla Milana. Liberali jeszcze więcej uwielbiają Rosyę, aniżeli radykałsi, zatem ani mowy nie ma, aby poparli Milana. Postępowe stronnictwo udzielało mu wprawdzie dawniej poparcia, ale od czasu, gdy wzięło w opiekę królową Natalią, usunęło się zupełnie od Milana, a zresztą postępowcy są bardzo nieliczni. Jedynie przez skupczynę możnaby zwalić rejencyę, ale dotychczasowy jej układ nie jest pomysły dla dawniejszego króla, a przyszłe wybory, które się niedługo odbędą, są bardzo niepewne. Pogląd na wewnętrzne sprawy Serbii okazuje, że tam wre, jak w kotle, dla tego może łatwo nastąpić wybuch, który

przyspieszy rozwiązanie sprawy wschodniej.

## Telegramy.

**Cieszyn**, 12 czerwca. W Ślązku austriackim panuje wielki ruch wyborczy. W okręgu cieszyńsko-frysztacko-jablonkowski są kandydatami do sejmiku ślązkiego gospodarz Jerzy Cieciela i ksiądz Świeży, których zwycięstwo zapewnione. Partya niemiecka pod dowództwem Haasego wytyża wszystkie siły, aby przeprowadzić swych kandydatów. W Opawskim, gdzie ludność jest czeską i niemiecką, objawia się zacięta walka wyborcza pomiędzy słowiańskim a niemieckim stronnictwem.

**Wiedeń**, 12 czerwca. W Węgrzech odesłano z powrotem z Temeswaru pociąg serbski z więźniami, ponieważ kilka zwierząt było chorych. Hrabia Szapary, węgierski minister spraw wewnętrznych, wydał rozporządzenie do żandarmów, aby surowo przestrzegali przepisów co do transportu nierogaczyny z Serbii.

— Dzienniki tutejsze donoszą, iż w Białogrodzie utworzył się „komitet dla wyswobodzenia Bułgarii.“ Powstał on głównie za staraniem tych oskarżonych w procesie Panicy, którzy po uwolnieniu ich przez sąd wojenny otrzymali, jako obcokrajowcy, rozkaz natychmiastowego opuszczenia Bułgarii, i udali się do stolicy serbskiej.

**Sredce**, (Zofia) 12 czerwca. Lekarz naczelny armii, dr. Mirkow, został złożony z urzędu i aresztowany z powodu udziału w spisku Panicy; także pułkownikowi Kisow wytoczono śledztwo.

— Dzienniki bułgarskie opisują entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał książę Ferdynand ze strony ludności Brazy, dokąd udał się na odsłonięcie pomnika Botewa, jednego z męczenników sprawy bułgarskiej w zatargach z muzułmanami w roku 1876. Owacy, jakie ludność Brazy wyprawiała księciu, mają tym większe znaczenie, że przypisywano jej zwykle gorące sympatyę dla Rosyi.

**Sepandawa**, 13 czerwca. Dziś w południe w fabryce prochu nastąpiła straszna eksplozja, która zniszczyła 2 budowle. Wybuch spowodowała bawelna strzelnicza, która się zapaliła z niewiadomych przyczyn. W licznych domach pobliskich popełkały okno. Z ludzi nikt życia nie utracił, tylko 10 robotników odniosło lekkie uszkodzenia.

**London**, 13 czerwca. Angielski okręt „Hondo“, wiozący 60,000 barył petroleum do południowej Ameryki, zgorzał do szczytu na morzu niedaleko Nowego Jorku.

**Petersburg**, 13 czerwca. Ogłoszono prawo, zmieniające przepisy, dotyczące pracy kobiet i małoletnich w fabrykach, aby zapewnić większą ochronę pracującym. Dzieci szkolne mają doznawać szczególnej troskliwości. — W tym jeszcze roku będzie utworzony wojskowy oddział balonowy.

**Haga**, 13 czerwca. Wojsko holenderskie stoczyło dnia 11 czerwca walkę z Atchińczykami na wyspie Sumatra. Przeciwnicy stracili 80 zabitych; 24 żołnierzy było rannych.

**Bern**, 12 czerwca. Rada narodowa i stanowa przyjęły prawie jednogłośnie wniosek, aby przyjąć do konstytucyi związkowej nowy paragraf o zaprowadzeniu kas chorych, które mają być obowiązkiem dla niektórych zawodów. Wniosek powyższy, aby był prawomocnym, wymaga jeszcze zatwierdzenia przez ogólne głosowanie ludu.

**London**, 13 czerwca. Londyńska Izba handlowa postanowiła wystosować do lorda Salisburego memoriał, wykazujący, że trzeba więcej niż dotąd bronić angielskich interesów w Afryce.

**Hamburg**, 13 czerwca. Nadeszła tu wiadomość, że 12 włoskich reporterów chce uzyskać posłuchanie u Bismarcka. Książę przyrzekł redakcyi gazety, która pozostaje w bliskich stosunkach z Crispim, że przyjmie u siebie jej korespondenta i udzieli jej ważnych wiadomości.

**Rzym**, 13 czerwca. Toczy się od dawna rokowania pomiędzy rządem włoskim a francuzkim, aby znieść osławioną jaskinię gry w Monte Carlo w księstewku Monaco.

Może się przyczyni do powzięcia stanowczego w tej mierze postanowienia następna wiadomość, która wywołała niezwykłe wrażenie w całych Włoszech. Pewna niemiecka dama, piękność pierwszorzędna, przybyła tu w zeszłym tygodniu i przegrała wkrótce cały swój majątek, wynoszący 70,000 franków. Nie-

szczęśliwa kobieta prosiła urzędników o pieniądze na podróż. Odpowiedziano jej szyderstwem, i że nie ma żadnego śladu o jej pobycie, przeto włoskie dzienniki sądzą, że ją zamordowano albo też popełniła samobójstwo.

\* **Najprzewiebleńszy** ks. Biskup-Administrator dr. Likowski zamianował oficjałem swym J.W. księdza kanonika Losereza.

Dziś w południe całe duchowieństwo poznańskie złożyło homagium ks. Administratorowi.

\* **W kilku pismach**, przeważnie zamiejscowych, wymieniają już kandydatów na opróżnioną stolicę areybiskupią guelnieńską i poznańską. Pisma te, a głównie mamy na myśli polskie dzienniki, jeżeli już chcą pisać w tej materii sensacyjne artykuły, winny przede wszystkim uwzględnić stan prawny, zakreślony bułą *de salute animarum*, według której prawo wyboru Arcybiskupa przysługuje obydwom Prześwieśnym Kapitulom Metropolitalnym i honorowym kanonikom obydwóch diecezyi. O innej procedurze — która może być tylko wyjątkową, na razie rozprawiać się nie godzi, bo to nawet sprawie zaszkodzić może. W ogóle zaleca się pod tym względem pewna powściągliwość.

## Statystyka

pow sześciu wyborów do VIII ustawodawczego peryodu parlamentu w r. 1890.

(Wedle urzędowego zestawienia przesłanego członkom parlamentu).

Głosy oddane na polskich deputowanych.

(Ciąg dalszy.)

## III. Wielkie Księstwo Poznańskie.

## a) Okręg rejencyjny poznański.

W okręgu wyborczym poznańskim 140,101 mieszkańcy (26,6% prot., 67,9% katol.). Uprawionych do głosowania wyborców 27,281, oddano głosów: ważnych 19,661, nieważnych 39 gł.; kandydat stronnictwa Rzeszy otrzymał 4,833 głosy, wolnomyślny 1,560, **Polak 12,841**, socyalny demokrat 415. Na stu mieszkańców przypada uprawionych do głosowania 19,5%, na sto uprawionych do głosowania przypada oddanych głosów 72,3%. Polacy mieli 65,3% wszystkich głosów.

Wybrany Stefan Cegielski.

W okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skierzyńskim 151,089 mieszkańców (34,4% prot., 62,2% katolików). Uprawionych do głosowania wyborców 29,171, oddano głosów: ważnych 25,354, nieważnych 173; konserwatysta otrzymał 12,303, **Polak 12,986**. Na stu mieszkańców przypada uprawionych do głosowania 19,3%, na sto uprawionych do głosowania przypada oddanych głosów 87,5%. Polacy mieli 51,2% wszystkich głosów.

Wybrany hr. Hektor Kwiłcecki.

W okręgu międzyrzecko-babimowski 107,828 miesz. (46,6% prot. 52% kat.) Uprawionych do głosowania 21,888, głosów oddano: ważnych 16,609, nieważnych 45; kandydat stronnictwa Rzeszy otrzymał głosów 8,738, wolnomyślni 494, **Polak 7,364**. Na stu mieszkańców przypada uprawionych do głosowania 20,3%, na sto uprawionych do głosowania przypada oddanych głosów 76%. Polacy mieli 44,3%, stronnictwo Rzeszy 52,65% wszystkich głosów.

Wybrany Niemiec baron Unruhe z Babimostu.

W okręgu kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomskim 139,539 mieszkańców (20,9% prot., 77,9% katolików). Uprawionych do głosowania 25,820, oddano głosów: ważnych 20,048, nieważnych 9; konserwatysta otrzymał głosów 26, stronnictwo Rzeszy 5101, wolnomyślni 267, **Polak 14,633**. Na stu mieszkańców przypada 18,5% uprawionych do głosowania. Na sto uprawionych do głosowania przypada 77,7%, Polacy mieli 73 procent wszystkich głosów.

Wybrany książę Zdzisław Czartoryski z Sielca.

W okręgu rawicko-gostyńskim 84,359 ludności (27,5% prot., 70,4% katolików). Uprawionych do głosowania 16,652, oddano głosów: ważnych 12,810, nieważnych 14; otrzymał głosów kandydat stronnictwa Rzeszy 3968, wolnomyślny 216, **Polak 8,210**, socyalista 401. Na

100 mieszkańców przypada 19,7% uprawionych do głosowania. Na 100 uprawionych do głosowania przypada 77,0% Polacy mieli 64,1% wszystkich głosów, kandydat stronnictwa Rzeszy 31,9%.

Wybrany książę Adam Czartoryski z Wielkiego Boru.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim 66,878 mieszkańców (37,9% prot., 59,1% katol.). Uprawionych do głosowania 12,953; z tych przy pierwszym głosowaniu oddano głosów ważnych 10,756, nieważnych 40, przy głosowaniu ściślejszym ważnych 10,503, nieważnych 35. Przy pierwszym głosowaniu padło na kandydata stronnictwa Rzeszy 4066, na wolnomyślnego 2851, na Polaka 3819, przy ściślejszym głosowaniu na kandydata stronnictwa Rzeszy 5391, na **Polaka 5112**. Na 100 mieszkańców przypadało w pierwszym wyborze uprawionych do głosowania 19,4%, w ściślejszym głosowaniu tak samo; na 100 uprawionych do głosowania przypada oddanych głosów w I: 83,3%, w II: 81,4%. Kandydat stronnictwa Rzeszy miał w I głosowaniu 37,8%, w drugim 51,2% wszystkich głosujących. Polak miał w I głosowaniu 35,5 proc, w drugim głosowaniu 48,7 proc. wszystkich głosujących.

Wybrano rządowca Hellmanna z Leszna.

(Dokończenie nastąpi.)

## List pasterski.

W archidiecezyi poznańskiej rozesłany został następujący List pasterski:

**Eduard Likowski,**

Ś. T. D.

Biskup Aureliopolitański, Sufragan i kanonik metropolitalny poznański, prałat domowy Ojca świętego, wikaryusz kapitularny i jenerał administrator Archidiecezyi poznańskiej.

Wszystkiemu Duchowieństwu i Wiernym Chrystusowym pozdrowienie i błogosławieństwo od Boga.

Najmilsi w Chrystusie!

Obrany zaufaniem Prześwieśnej Kapituły Metropolitalnej Administratorem jenerałnym Archidiecezyi Poznańskiej, osierocony przez śmierć ś. p. ks. Arcybiskupa Juliusza Dindera, Legata urodzonego św. Stolicy Apostolskiej, Kawalera orderu Orła Czerwonego II klasy, wśród smutnych i bolesnych okoliczności odzywam się do Was po raz pierwszy z obowiązku powierzonego mi urzędu.

Wiadomość o śmierci nieodzwanego Arcypasterza, zaszła dnia 30 maja o godzinie pół do pierwszej z południa, po bardzo krótkiej chorobie, już Wam rozniósł pisma publiczne. Uderzyła ona w nas wszystkich, duchownych i świeckich, jak grom z pogodnego nieba. Niezgieblony w swoich wyrokach i drogach Bóg zabrał nas w pośród nas w chwili, kiedy nawet ci, co stali najbliżsi zgasłego Dostojnika, najmniej się tego lekali.

Straciłmy Go, gdy zaledwie podczas krótkich rządów swoich zaczął goić liczne i głębokie rany, zadane Archidiecezyi naszej podczas trzynastoletniego osierocenia, poprzedzającego Jego pasterskie nad nami rządy. Przybył do nas przed czterema laty, jako obcy nam, nawet z nazwiska nam przedtem nie znany; zjadł nie dziw, że na wstępie spotkał się może z nieufnością i z niedowierzaniem ze strony niejednej nowej owieczki swojej; ale im dłużej żył wśród nas, im bliżej Go poznawaliśmy, tym więcej odstępował się przed nami nie tylko jako Mąż najszlachetniejszego serca, jako kapłan bez skazy, ale jako Pasterz gotowy dać życie swoje za owieczki swoje, współpracując z niemi i usiłując wedle możności zaradzić wszystkim ich duchownym potrzebom. Dla tego z każdym rokiem zdobywał sobie coraz więcej serce w obydwóch obszernych Archidiecezjach swoich, a gdy Go teraz Bóg, Pan życia i śmierci, z pośród nas do lepszego powołał żywota, nabrał prawa do naszej wdzięcznej pamięci.

Wdzięcznością powodowani i tą miłością, która się Pasterzowi od owieczek jeszcze po za grobem należy, włączamy odtąd duszę Jego do pobożnych modłów naszych! Ufajmy wprawdzie, że Mu Bóg Sprawiedliwy Sędzia odłożył koronę wiecznej nagrody, którą obiecał wszystkim wiernym sługom swoim; ponieważ jednak i sprawiedliwy od upadków i ułomności wolnym nie jest, spada na nas święty obowiązek przez te liczne środki, które nam nauka Kościoła św. zaleca, nieść duszy Jego pomoc i w ten sposób chwile wiecznej i zupełnej w przybytkach niebieskich zapłaty dla niej przyspieszyć. Tym końcem rozporządzam mocą urzędu mego:

1) aby po odebraniu niniejszego Okólnika przez trzy dni po sobie trzy razy dziennie

w każdym kościele dzwonił, o ile to już się nie stało;

2) aby we wszystkich kościołach parafialnych, filialnych i sukursalnych w ciągu bieżącego miesiąca w dniu rubrykami dozwolonego odprowadzając żałobne nabożeństwo za spokój Duszy ś. p. Arcypasterza Juliusza, zapowiedziawszy to nabożeństwo z ambon w niedzielę poprzednią;

3) aby duszę Jego przez cały rok z ambon w niedzielę i święta po kazaniu modlitwami wiernych polecano.

Oprócz tego zobowiązuje wszystkich kapłanów stosownie do ustaw naszych synodalnych, aby każdy w najbliższym czasie trzy msze św. za duszę ś. p. Arcypasterza Juliusza odprawiał.

Spełniwszy ten smutny obowiązek, wzywam wszystkich kapłanów, a zwłaszcza duszpasterzy, aby nie ustawiali prosić Boga, w którego mocy są serca ludzkie, i wiernych do wspólnej z sobą modlitwy wzywając, by nas długo w osieroceniu obecnem nie pozostawił, ale dał nam prędko w miłosierdziu swoim nowego Pasterza wedle serca swego, pełnego ducha i żarliwości apostołskiej, rozumiejącego potrzeby nasze, któryby oweczarni swojej umiał zgodnie z wysokim posłannictwem swoim przewodniczyć, i bezpiecznie ją do portu zbawienia wiecznego prowadzić.

W tym celu wszyscy kapłani, aż do wyboru przyszłego Arcypasterza będą dodawali we mszy św., o ile rubryki na to pozwalają, kolektę *inter diversas*; a w niedzielę i święta po nabożeństwie odmawiać będą z ludem w obec wystawionego w puszcze Najśw. Sakramentu Litanię do Najświętszej Maryi Panny, a po odpiewaniu *Tantum ergo* odmówią modlitwę do Najśw. Sakramentu i modlitwę do Ducha św. *Deus qui corda fidelium*.

Dopóki zaś sam od Urzędu Jenerałnego Administratora zwolnionym nie będę, ufam w doświadczonej prawości i uległości Waszej władzy duchownej, Wielebni Bracia, że mi nie tylko trudnego z siebie i odpowiedzialności pełnego stanowiska więcej jeszcze utrudniać nie będziecie, ale raczej mnie wspierać tak modlitwami, jak sumiennym wypełnianiem obowiązków Waszych kapłańskich i pasterskich.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi. Amen.

Niniejszy Okólnik ma być czytany we wszystkich kościołach w najbliższą po odebraniu go niedzielę z ambon po ewangelii przed kazaniem.

Dan w Poznaniu, 10 czerwca 1890.

† Ks. Edw. Likowski,  
Biskup suffr.

## Biedny lud Górnoszląski!

„Przyjaciel Ludu“ pisze: Serdecznie się zawsze cieszę, ilekroć otrzymam list od Wiarusów z Górnego Ślązka, gdzie jeszcze w wielu miejscach „Przyjaciela Ludu“ czytają i wierności mu dochowują. Lecz z drugiej strony serce mi się kraje, gdy w tych listach wyczytuję, jak ten biedny lud polski jest niemczony nie tylko przez rząd, ale nawet przez prawowitych pasterzy. Taki list dochodzi mnie dzisiaj z pewnej okolicy Górnego Ślązka. Serce się kraje czytając te wyrazy. Wiarusy dziękują Panu Bogu, że Wasi Kapłani inaczej się z dziećmi Waszemi obchodzą i proszą Pana Boga, aby się nad naszymi braćmi na Górnym Ślązku rychło zlitował.

Wiarus górnoszląski pisze dosłownie bez wszelkiej zmiany:

„Przy tej sposobności przypomnia mi się, jak wiele razy „Przyjaciel“ wspomina o niemieckiej mowie, i mam wolę nieco opisać, jak u nas na Górnym Ślązku z niemieczyzną. Mężczyźni znają wszystkie niemiecki język i wiele niewiast, lecz nim nie mówią, tylko gdy być musi; nasza wioska jest otoczona od południowej, aż do zachodniej strony Niemcami, tak że z każdej strony graniczą pola niemieckie i polskie. Do naszej parafii należą dwie wsie od zachodu i jedna dalsza niemiecka, tak bywa co trzecia niedziela niemieckie kazanie, ponieważ jest 1/3 część Niemców, w tych trzech wsiami pomiędzy ewangelikami — między Polakami nie ma przy nas ewangelików. — Spiew bywał w kościele zawdy polski, tego roku już napoczętniej niemiecki. Nasz wielebny Faraz rodem z Bytomia, lecz polskiej mowy nie bardzo lubi, mówi, że jak ci starsi pomrą, będą u nas tylko Niemcy i gwałtem żąda zaprowadzić niemieczyznę; mówi że za 30 lat nie będzie tu żadnego Polaka. Ci chłopcy, co mu przy Mszy św. służą, zawdy muszą z nim mówić po

**Uczmy dzieci czytać po polsku!**

niemiecku, oni nie rozumieją jego rozka-  
zów, a jednak im nie powie po polsku,  
którym jako księżni musimy być za  
tomaczy: mówi, że przed sto laty była  
Nysa Polska, a dzisiaj już cztery mile  
się ku nam przyciąga niemieczyna od stro-  
ny Nysy; jeżeli się ta przepowiednia  
zściła, wątpie. Niebożczyk pan Faraz,  
który przed 12 laty umarł, też się dzi-  
wował, że dzieci do spowiedzi acy po  
niemiecku, a że się ani jeden po ni-  
emiecku nie spowiadał; teraz nie wiemy,  
jak się spowiadają, bo z tym tak wiele  
nie rozmawiamy, lecz to wiemy, że gdy  
działki mają isó na pierwszą spowiedź,  
to się pytają matki, jakie mają grzechy;  
taka to jest nauka niemiecka z polskimi  
działkami, lecz gdy już księża tak za-  
chwalają niemieczynę, cóż mamy na prze-  
ciw rejenacy mówić!

Nieomal w każdym czasopiśmie pol-  
skiem stoi wielkimi głoskami drukowane:  
„Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!”  
Otóż należałoby się dodać: i wy dusz-  
pasterze uciecie religii działki po polsku,  
bo po niemiecku na nie się nie przyda,  
jak wypuszczą ze szkoły, a nie pójdą  
między Niemców, to i niemieckiej mowy  
zapomną, na co bym mógł kilka przykła-  
dów tu przytoczyć. Niech wystarczy je-  
den: Jedna dziewczynka rodzona Polka  
ze sąsiedniej wioski, która w jedenastym  
roku poszła do starki, na Niemcy, i tam  
uczęszczała do szkoły; w 14 roku star-  
ka zmarła i dziecię poszło do matki nazad;  
tam była w domu aż do 19 roku, potem  
poszła na służbę do niemieckiej wsi, do  
wielce możnego Niemca, niemilującego  
Polaków. Ten wzbraniał się przyjąć Pol-  
kę za służącą, lecz matka twierdziła, że  
zna dobrze język niemiecki, lepij niż  
polski; tymczasem dziewczyna niezrozum-  
iała już ani słowa po niemiecku i była  
zmuszona służbę opuścić.“  
Wymowne to słowa!

## Stronictwo umiarkowane a papieżstwo.

Pewien rozumny mąż, który znał  
Włochy na wskroś, zwyki był mówić:  
„Liberalowie włoscy mają słusność, mó-  
wiąc, że nie istnieje już kwestya rzymska,  
ale nie mieliby słusności gdyby wierzyli  
w to.“ Dzisiaj liberalowie włoscy nie  
śmieją nawet mówić, że nie ma kwestyi  
rzymskiej. Tak przynajmniej myśleć  
można w obec potopu broszur i publi-  
kacyi, jakie poświęcają ludzi, najwięcej  
mający znaczenia u swego stronictwa,  
zbadaniu kwestyi: „Ludzie, których za-  
bijacie, są dosyć zdrowi.“

Kwestya rzymska, którą przeciwnicy  
Kościoła grzebią codziennie, wydaje się  
być jeszcze dosyć zdrowa. Mamy przed  
sobą nowe dzieło, które świadczy o jej  
żywności. Broszura, o której mowa,  
wyszła z pod pióra p. Toscanelli, członka  
skrajnej prawicy. P. Toscanelli, który  
jest deputowanym od lat 30, ma zapisa-  
ne w aktwach swej kariery parlamentar-  
nej, czyni niepodległości i odwagi. W  
niejednej okoliczności walczył on dzielnie  
przeciw ustawom przesładowczym Cris-  
piego. Dla czegoż tedy p. Toscanelli  
przeczy dzisiaj swój przeszłości i łączy  
się z chórem przeciwników najzacietych  
papieżstwa i Kościoła? Gdyby p. Tosca-  
nelli był chciał napisać apologia Cris-  
piego, nie byłby mógł inaczej zabrać się  
do tego dzieła.

## Przegląd Przeglądów.

II.

Przegląd Polski cieszy się od dawna  
u nas stałą a osobliwą przychylnością  
kół czytających. Stosunkowo, wśród  
szupłego pocztu prenumeratorów, spory  
ich zastęp przypada na Wielkopolskę,  
a każdy dom, kuszący się o umysłowe  
znaczenie i udział w ruchu piśmienni-  
czym, pocytuje sobie za obowiązek trzy-  
mać i czytać szacowny krakowski mie-  
sięcznik. Zarobit on sobie najzupełniej  
na podobne uznanie, przetrwał już nie-  
jedną burzę, wytrwał na obranym poste-  
runku przez całe ćwierć wieku, co zwi-  
szcza u nas zaiste uważać należy za  
*grande mortalis aevi spatium*. Rzadkie  
bowiem czasopisma szczycić się mogą  
w kraju naszym równie przedłużonem  
życiem. *Przegląd poznański*, najznak-  
omitsza tego rodzaju u nas próba, dwa-  
dzieścia tylko lat się utrzymał; bardziej  
polityczne, acz także bacne na tętna  
duchowe — i literackie *Wiadomości Pol-  
skie*, krótszy nierównie miał żywot.  
A co zasiały, co zostawiły wskazówek,  
podnięt, rad zdrowych i wyższych! Ile  
ich podał *Przegląd Poznański*, zbrojąc  
Wielkopolskę na idące próby, i czyszcząc  
skwapliwie narodowe plony, aby tylko  
najzdrowsze osiewać ziarno. W dłuższym  
swego istnienia okresie, *Przegląd Polski*  
nie mniejsze położył zasługi. Wyjątkowo  
pomysłne warunki, w jakich się obecnie  
znajdują polskie dzielnice pod berłem  
austriackim, w znacznej części odnieś  
wypada do zdrowych haseł i mądrych  
programatów stawianych przez organ  
t. zw. Stańczyków. Nie wystarczałoby  
bowiem dobrawola monarchy, nie wiele  
byłoby korzyści z wionącego prądu spra-  
wiedliwości, gdyby kraj te dobrodziejstwa  
nieroztropnie odrzucał, zamykając się w  
zawziętej i bezrozumnej opozycji. Dwu-  
stronne przymierze i praca, zobopólne

Sam tytuł broszury zdradza jej ducha:  
*Religione e patria osteggiate dal Papa.*  
*L'Italia si deve difendere.* „Religia i  
ojczyzna zwalczane przez Papieża. Wło-  
chy powinny się bronić.“ A więc to  
Papież wydaje wojnę „religii i ojczyźnie“  
i przeciwko przesładowaniom ze strony  
Papieża Włochy to mają się bronić!  
Dotychczas myslano i wierzone w to, że  
przeciwnikiem i przesładowcą najścię-  
tysz Kościoła we Włoszech, był Crispi.  
Więtki to błąd, odpowiada na to pan  
Toscanelli. Leon XIII, oto wielki nie-  
przyjaciół, podkopujący religia i tem sa-  
mem ojczyznę we Włoszech!

Pan Toscanelli nie poprzestaje na  
tytuł broszury; myśl, że „polityka obe-  
cnego Papieża ma na celu zdechrysty-  
lizowanie Włoch“, myśl że rozprowadza  
przez kilka całych rozdziałów. Papież,  
powtarza on na wszystkie tony, oto nie-  
przyjaciół, oto sprawa wszelkiego złego,  
które obległo półwysp, oto odpowiedzialna  
przyczyna wszystkich przesładowań, które  
spotykają Kościół!

Nie dość atoli na tém. Pan Toscanelli  
uważa za stóworne dawać rady prakty-  
czne, aby skrepić zębne działanie  
Watykanu. Rady te są zdumiewająco  
proste: katolicy i duchowieństwo włoskie  
z Biskupami na czele, mają się zbuntow-  
ać przeciw Watykanowi i bez ogródki  
dać Papieżowi do zrozumienia, że nie ma  
prawa zajmować się sprawami polity-  
cznymi we Włoszech (sic!). O mało  
co, a p. Toscanelli zaproponowałby Ko-  
ściołowi włoskiemu, aby złożył Leona XIII  
z urzędu wybrał jego, Toscanellogo, nagłowe  
Kościół. Oto przynajmniej Papież, któ-  
ryby nie dopuścić do zagrożenia interesów  
religijnych i któryby nie kompromitował  
Kościół, jak to czyni Leon XIII!

Ublizalibyśmy rozsądki naszych czy-  
telników, gdybyśmy mieli rozwozić się  
nad temi niedorzecznościami, które przy-  
noszą ujme jedynie zdrowemu rozumowi  
ich autora; ale pan Toscanelli dalej  
jeszcze idzie. Pod pozorem powrócenia  
do pierwotnego chrześcijaństwa, depu-  
towany ten proponuje najpowaźniej w świe-  
cie, aby odjąć Świętemu Kolegium prawo  
nominacyi przyszłego Papieża i oddać  
prawo wyboru ludowi i duchowieństwu  
rzymskiemu. Dziwna rzecz, że p. Tosca-  
nelli nie proponuje Crispiego na wielkie-  
go elektora papieżstwa. Kto wie, może  
dojdzie jeszcze do tego, ponieważ tak  
zapewnia, że Crispi popada pogodzenia  
się z Kościołem i że „nawet dzisiaj, naj-  
odpowiedniejszym mężem do dokonania  
działa zgody ze Stolicą św. jest Crispi.“  
Tego, szczerze mówiąc, nikt nie byłby  
się nigdy domyślił!

Teza, rozprowadzana przez p. Tosca-  
nellego, z pominięciem licznych niedorzecz-  
ności, które jej towarzyszą, ogranicza  
się na tych dwóch punktach:

- 1) *Statu quo* daje zupełną i dostateczną  
rekwizyją wolności i niepodległości  
papieżstwa.
- 2) Katolicy nie mają wcale sobie zda-  
wać sprawy z *non expedit* i isó na wy-  
bory polityczne. Co więc, Biskupi włoscy  
mają, wbrew zakazowi Watykanu,  
nakazać im wzięcie udziału w wyborach,  
jako spełnienie obowiązku sumienia.

Oto są ludzie, którzy pozują na  
obronców praw Kościoła. Oto ludzie,  
którzy nalegają na katolików, aby łączy-  
li się z nimi! Oto stronictwo, które,  
zdaniem wielu, ma ocalić Włochy!

Ta postawa umiarkowanego stronni-

porozumienie i usiłowanie, doprowadziło  
Galicyę do dzisiejszych szczęśliwych sto-  
sunków, które ucisk ościennych dzielnic  
polskich lepij nam pozwala ocenić.  
Szujski, Tarnowski i Koźmian nie mało  
się przyczynili do ubezpieczenia tej częstej  
kraju obecnych ulg i powodzeń, nie dając  
warcholom zmarnować tego, co się niespo-  
dziewanie i nadspodziewanie w najbliż-  
szej otwierało przyszłości. Rozumnemu  
umiarkowaniu, statecznym upominaniom  
i szlachetnym wskazówkom Przeglądowym  
w znacznej części Galicya zawdzięcza  
niebawłą swobodę i pomyślność, darzącą  
tam młodzież nauką w ojczyźstym mo-  
wie, zapewniającą dojrziałym mężom chleb,  
pracę i karierę, osłaniającą nasze pa-  
miątki i nasze instytucye opieką rządu i  
wewnętrznej ładu.

Ale nie tu miejsce ocenić polity-  
czną doniosłość *Przeglądu*, kiedy raczej  
chcieliśmy zwrócić uwagę naszych czytel-  
ników na obecne znakomitego miesięcz-  
nika ożywienie. Unormowanie się rządów  
autonomicznych pozwala dziś mniej pilne  
w dziedzinie polityki wewnętrznej spra-  
wować czaty, ale natomiast nigdy obo-  
wiązek czuwania nad duchem narodu wie-  
cznie zagrożonym własną trucizną i obym  
jadem nie ustaje. Zrozumiał dobrze to  
posłannictwo ucziwej i poważnej prasy  
nasz *Przegląd*, i oparł się o przesław-  
ną jagiellońską szkołę, aby sobie dobrać dziel-  
nych współpracowników i spółzermierzy.  
Zaszczytnem jest zaiste to powołanie  
w łamy, gdzie zostawili ślad swej myśli  
mężowie tacy jak Szujski, Kalinka, Klacz-  
ko, ks. Biskup Janiszewski, Lucyan Sie-  
mieński, Bronisław Zaleski, Łucyński itd.  
itd., pońtem zaś zszeregowanie pod wo-  
dzę hetmana, dzierzącego dziś pióro w miej-  
sce buławy, a walczącego tak dobrem  
sercem za wiarę i ojczyznę, jak niegdyś  
jego naddziady pod Obertynem. To też  
Krakowska Wszelchnica ochotnie zstąpiła  
w szranki, zagajając dla *Przeglądu Pol-  
skiego* nowy okres bujniejszego ożywienia.  
Ostatni rok, ostatnie mianowicie półrocze

twą zawiera w sobie wiele wskazówek  
a broszura p. Toscanellogo stanowi pod  
tym względem pendant do broszury sena-  
tora Lampertico. Włoskie stronictwo  
umiarkowane widzi, że jego karyera skoń-  
czyła się, że przyszłość w inem rękę,  
że dążności tłumów kierują się ku rady-  
kalizmowi mniej lub więcej monarchicznemu  
i w rozpaczy udaje się do katolików,  
widząc, że oni jedynie mogą mu dostar-  
czyć szeregów, których im braknie. A po-  
niważ Papież nie myśli pozwolić na wy-  
zyskiwanie siebie przez ludzi, którzy  
oświadczają z góry, że nie mogą i nie  
chcą nie uczynić, aby polepszyć nieznosne  
Jego położenie, więc mszczą się, obrzuca-  
jąc Go obelgami, zrzucając na Niego od-  
powiedzialność za to, co się dzieje. Jest  
to gniew wiekielki, ale bezsilny, który  
widzą, iż są straconymi i którzy oskar-  
żają świat cały, z wyjątkiem samych sie-  
bie, o to, że jest sprawcą ich nieszczęść.

## Z delegacyi węgierskiej.

Wiedeń, 12 czerwca.

Jak zwykle, tak i tym razem,  
najważniejsze rozprawy toczyły się w ko-  
misyi delegacyi węgierskiej. W austriackiej  
delegacyi nasi przestępują dyploma-  
tycznego milczenia i nie mówią, co by  
powiedzieć umieli. Zaś Niemcy nie ro-  
zumują jeszcze dokładnie polityki wscho-  
dniej, jeszcze nie uwnolnili się zupełnie  
z pod wpływu dawnej polityki starój Au-  
stryi. To też w komisyi delegacyi au-  
striackiej jeden tylko poseł Biliński wy-  
stąpił z wnioskiem ważnym i będącym  
zawsze na czasie, z wnioskiem, aby  
rząd uznał legalność położenia w Bul-  
garii.

W delegacyi węgierskiej ta zdrowa  
polityka zaznaczyła się o wiele do-  
bitniej.

Nawet delegacyi stronictwa rządowego,  
jak dr. Falk, wyrażali życzenie, aby rząd  
w sprawie bułgarskiej uczynił krok na-  
przód. Referent Falk przypomniał, że  
delegacya węgierska kilkakrotnie wypo-  
wiedziała takie życzenie. Wprawdzie pier-  
wszy krok należy się W. Porcie, ale na  
mocy przyjaznych stosunków z tém mo-  
carstwem, poufna rada rządu austriacko-  
węgierskiego mogłaby Wysoką Portę za-  
chęcić do uznania księcia Ferdynanda.

O wiele dobitniej w tym duchu prze-  
mówił naczelnik opozycyi umiarkowanej,  
hr. Wojciech Apponyi, uważany jako  
przyszły prezes gabinetu węgierskiego,  
mąż zasad katolickich i zachowawczych,  
a właśnie dla tego występujący z tém ene-  
rgicznij w obronie słusności i między-  
narodowej moralności. Hr. Apponyi pod-  
niósł nieustannie, przewrotne intrygi ro-  
syjskie przeciwko samoistności Bułgarii.  
Oświadczył, że w takim położeniu nie  
wystarcza bierność rządu austriacko-  
węgierskiego. Z włoskiej „księgi zielonej“  
dowiedzieliśmy się, że w przeszłym roku  
była chwila, gdy W. Porta zdawała się  
być skłonna do potwierdzenia księcia  
Ferdynanda. Rząd austriacko węgierski  
powinien był ją zachęcić do tego, tém  
bardziej, ponieważ łatwo przewidzieć, że  
Włochy i Anglia pójdą za przykładem  
naszej monarchii.

Hr. Kalnoky oczywiście wystąpił prze-  
ciwko zdaniu hr. Apponyiego. Ale argu-  
menta ministra nie przekonają nikogo.  
Powoływał się głównie na sprzymierzeń-  
ców, których Austria nie może wyprze-

chlubnie świadczy o bujności owego życia  
i ruchu. Nam Wielkopolanom osobną  
sprawia rozkosz liczba poważnych prac,  
podpisanych przez naszych właśnie ziem-  
ian, których losy i chęć pracy zagnały  
pod Wawel, aby tamże swobodniej  
znaleź szlakiem nauki i poświęcenia.  
Dość przypomnieć imiona ks. dr. Pawli-  
ckiego, dr. Bronisława Dembińskiego,  
Kazimierza Morawskiego, dr. Józefa Mi-  
lewskiego, dr. Jerzego Mycielskiego, któ-  
rzy wszyscy z piastowskiej dzielnicy na-  
szęj przyszli, aby zmierzyć jak ważny  
udział bierze Wielkopolska w pracach  
Przeglądowych. Ks. Pawlicki drukuje tu  
urywki swej historii filozofii, kreśli  
pońtem obrazy włoskiego humanizmu  
z epoki Medyceuszów, lub zawieruchy  
Rienzi'ego, profesor Dembiński cofa nas  
do Soboru Trydenckiego poglądem na  
ówczesny stan Europy, dr. Milewski ekono-  
micznie obrabia kwestye, dr. Mycielski  
wiedzie nas umięjętacie po wystawomem  
targowisku, którem triumfuje za trze-  
ciej republiki żydostwo święciło stuletnią  
rewolucyę rocznicę, a które geniusz fran-  
cuzkich artystów i rzemieślników podniósł  
na wysokość szkoły piękna i sztuki, Ka-  
zimir Morawski daje nam misterna cha-  
rakterystrykę cesarza Tyberjusza „naj-  
smutniejszego z ludzi“ bo już się miało  
pod koniec starożytnego świata, a świt  
pociechy błyskający nad Betleem nie był  
jeszcze rozjaśnić zmroczonę ludzkości du-  
szy. Zapomnieliśmy do powyższych imion  
doliczyć pseudonimu jednego jeszcze Po-  
znańczyka, Eugeniusza Lipnickiego, któ-  
rego rzecz o „sprawach czeskich“ większa  
jeszcze ma doniosłość w obec naszej  
nieświadomości tego, co się u najbliż-  
szych pobratymców naszych dzieje i  
działo. — Czyż nam potrzeba dodać,  
iż założyciel *Przeglądu* i przywódca  
armii przeglądowej, p. Stanisław Tarno-  
wski, każdy niemal poszyt z łob krotszą  
lub dłuższą pracą swego złotego zaiste  
pióra. Mistrz to nedorównany w pogrze-  
bowych hołdach, na drogich składanych

dziać. Zda się jednak, że w tój kwes-  
tyi hr. Kalnoky powoduje się głównie  
względem na Rosyę, której systematycznej  
polityki anty-austriackiej taką grzechno-  
ścią nie rozbroi.

Ciekawą kwestyą poruszył del. *Asboth*.  
Wyraził on żal, że w dyplomacyi au-  
striacko-węgierskiej żywił węgierski nie  
jest obecnie należycie reprezentowany,  
mianowicie nie tak, jak dawniej.

Hr. *Kalnoky* odpowiedział, że nie wy-  
darzył się przypadek, aby Węgier, posia-  
dający należyte kwalifikacye, nie był zo-  
stał przyjęty do służby przez ministerium  
spraw zagranicznych. Owszem, pragnie,  
aby jak najwięcej Węgrów poświęcało się  
temu zawodowi i sam, skutecznie, wer-  
buje rekrutów. Ze znakomici Węgrzy,  
którzy zajmowali naczelne miejsca w dy-  
plomacyi austriacko-węgierskiej (*Andrassy*,  
*Apponyi*, *Karolyi*, *Zichy* i t. d.)  
wymarli, nad tém on najwięcej ubolewa.

Także minister spólny finansów *Kallay*  
wystąpił przeciwko p. *Asbothowi* i za-  
znaczył, że w ministerium skarbu, które  
liczy tylko 8 wyższych urzędników, po-  
łowa jest Węgrów i t. d.

Jednakże uwaga del. *Asbotha* była  
słuszną o ile dotyczy Węgrów, a nie  
mniej słuszną, ile dotyczy także innych  
narodów, wchodzących w skład monarchii  
habsburskiej, a mianowicie naszego. Wła-  
śnie my rozporządzamy siłami, które po-  
siadają wszelkie kwalifikacye na dyploma-  
tów, tymczasem pomiędzy tylu amba-  
sadorami i postami mamy tylko jednego  
hr. *Agenera Goluchowskiego* (w *Eukar-*  
*acenia*). Dyplomacya austriacko-węgier-  
ska jest przeważnie niemiecka, co wcale  
nie ułatwia nowej polityki nowej Austrii.

Na wywoły hr. *Kalnokiego*, dotyczące  
*Serbii*, tamtejszy minister *Gruicz* od-  
powiedział płacziwą depeszą, ułożoną wed-  
ług brzydkić zasady „si fecisti nega.“  
P. *Gruicz* powołuje się na „absolutną  
wolność prasy.“ Ale każdy rząd jest  
zobowiązany okroić tę „absolutną wol-  
ność“, skoro ona staje się środkiem pro-  
wokacyi przeciwko sąsiedniemu mocar-  
stwu. P. *Risticz* uśmieł sobie postępowo  
bardzo drakonicznie z prasą, wolność jej  
szanuje tylko o tyle, o ile ona się zwraca  
przeciwko Austrii.

Zresztą hr. *Kalnoky* nie byłby wcale  
wspomniał o prasie serbskiej, gdyby prze-  
ciwko Austrii broiły opozycyjne dzienniki  
serbskie. Ale namietnemi prowokacyami  
odznaczają się właśnie organa stronni-  
ctwa radykalnego, t. j. rządowego, a tego  
nie można ścierpieć. Więc, niż teore-  
tyczne oświadczenie hr. *Kalnokiego*, na-  
straszło Serbów rozporządzenie węgier-  
skiego ministra rolnictwa. Bo wprawdzie  
radykałicy biogrodzcy lubią deklamować  
przeciwko Austro-Węgrom, ale jeszcze  
bardziej lubią zbierać wiele florenów za  
nierogaciznę — ten jedyny artykuł eks-  
portu serbskiego.

## Sprawozdanie

z czynności administracyjnych i nauko-  
wych Akademii umiejętności za rok 1889  
i 1890, odczytane na publicznem posie-  
dzeniu Akademii dnia 31 maja 1890 r.,  
przez sekretarza jenerałnego

hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Prof. Łuszczkiewicz, przedstawiając architektoniczne zdjęcie świeżo odkopanego

mogiłach. Nie zamyka się atoli w obre-  
bie cmentarnych murów, to w salę obrad  
sejmowych wkraczając, to znów luźne  
oceny literackie bezimiennie wsuwając we  
wybory dzieł kroniki literackiej, za-  
znajamijacęj polskiego czytelnika z lite-  
rackimi nowościami międzynarodowego  
piśmiennictwa. Dział ten obecnie skwap-  
liwiej obejmuje i uprawia niwę rosyjskiej  
publicystyki, co się redakcyi niezmiernie  
chwali, bo w obec zaprzątania się całej  
Europy płodami rosyjskiego ducha, nasza  
obojętność i nieznanostwo przedmiotu oso-  
bne nieść z sobą gotowa niebezpieczeń-  
stwo. Chcąc się potykać z nieprzyjacie-  
lem i od jego razów obronić, trzeba znać  
jego siły i sztuki, i myśli i dążności. —  
Wspomnijmy jeszcze inne z ostatnich po-  
szytów artykuły, dodające świetności obe-  
cnemu okresowi „Przeglądu“. A więc  
w pierwszym rządzie znakomity artykuł  
Henryka Lisickiego o Napoleonie III i  
Włochach. Pierwszorzędnym u nas publi-  
cysta, znany z pewnej goryczy sądu  
w obec kraju, odkąd się tenże nie umiał  
poznać na margrabi Wielopolskim, złągo-  
dniał w swych ostatnich dla „Przeglądu“  
pracach. Nie znalazło się żadne ostre  
słowo, żaden gorzki a bliski wyrzut, ani  
w straszczeniu pamiętników księcia ka-  
burskiego, ani w niepospolitej charakte-  
rystyce Napoleona III, a to złągodzenie  
usposobienia czy pióra korzystnie wpły-  
nęło na dalszy rozwój wielkiego talentu,  
którego już tyle świetnych dowodów  
otrzymał nam przyszło z rąk pana Lis-  
ickiego. Uboga do niedawna niwa belle-  
trystyczna lotnych przeglądowych opwia-  
dań, zakwitnęła w ostatnim roku wcale  
wonnemi nowelkami. Bezimienny autor  
krwawego z dziejów unickiego przesładowa-  
nia epizodu, pono chowa w tece dalszą  
tego rodzaju opowieść, a tymczasem nas  
darzy powiastką zmierzającą do udowo-  
dnienia, iż niepodobnem serc porozumienie,  
tam gdzie dusze się rozchodzą różnoscia  
tradycyi narodowej i religijnej. Inny autor,  
w dłuższej powieści zatytułowanej okrzy-

dawnego cokołu do kołaprezbiteriumy ko-  
ścioła OO. Franciszkanów w Krakowie,  
udzielił wiadomości o dziejach budowy i  
dokonywanych w ciągu średnich wieków  
zmianach tego gmachu.

Hr. Jerzy Mycielski odczytał pracę  
o dwóch u nas nieznanych obrazach  
z zamku Kwassitz na Morawie, przedsta-  
wiających epizody zjazdu wiedeńskiego  
z r. 1515 i z wizerunkiem Zygmunta I  
króla polskiego.

P. Alfred Römer przedłożył i objaśnił  
szczegółowym opisem widok i planik cerk-  
wi św. Trójcy w Wilnie, fund. księcia  
Konst. Ostrogskiego, będącej przykładem  
osobliwej budowy absydy — oraz rysunek  
średniowiecznej bronzowej nalewki  
kościelnej zw. „aquamane“, znalezionej  
w ziemi niedaleko Wilna.

P. Jan Wincenty Wdowiszewski od-  
czytał i zdjęciami architektonicznymi obja-  
śniał obszerniejszą monografią swoją „O  
Gabryelu Słońskim“, budowniczym kراكowski-  
m XVI wieku, będącą I częścią  
pracy źródłowej o architektach krako-  
wskich XVI wieku, opartą na niezna-  
nych materiałach, zaczerpniętych z archiw-  
um krakowskiego.

Prof. M. Sokolowski złożył komunikat  
„O Janie z Wrocławia“, budowniczym,  
zatrudnionym przy katedrze gnieźnieńskiej  
w r. 1417.

Prof. M. Sokolowski przedstawił komu-  
nikat: „O Iyżeczce srebrnej z XVI  
wieku“, prawdopodobnie polskiego wyro-  
bu, znajdującą się w dreźnieńskim „Grü-  
nen Gewölbe“; tudzież „O architekcie  
włoskim Stela Giovanni“ z drugiej połowy  
XVII w., zwanym architektem króla  
polskiego.

Przedstawiono nadesłany przez pana  
Ferd. Bostla ze Lwowa odpis znajdują-  
cego się w jednym z rękopisów biblio-  
teki Ossolińskich z XVII wieku opisu  
malowań zamku dobromilskiego, zawiera-  
jących apoteozę rokосу r. 1606.

Prof. Łuszczkiewicz streścił i licznemi  
tablicami rysunkowemi objaśnił rzecz swoją  
„O budownictwie franciszkańskim w Pol-  
sce“, przyczynek do historyi początków  
gotycyzmu na podstawie ustalonej chro-  
nologii i studyum najstarszych kościołów  
franciszkańskich.

Wydziałowi historyczno-filozoficznemu  
przedstawiono 14 prac naukowych, a mianowicie:

Z badań krytycznych o źródłach do-  
dziszej Polski dwie: prof. dr. Smolki:  
„O najdawniejszych pomnikach dziejopi-  
sarsstwa rusko-litewskiego“; dr. St. Krzy-  
żanowski: „Dyplom Bolesława Wsty-  
dliwego dla katedry krakowskiej.“

Z dziejów uniwersytetu krakowskiego  
1: dr. Wł. Wislockiego: „Jan z Kęt  
Waciga, na podstawie własnoręcznych  
św. patrona rękopisów i innych źródeł  
spółczesnych. Przyczynek do dziejów uni-  
wersytetu krakowskiego.“

Z zakresu dziejów powszechnych 3:  
dr. Dembińskiego Bron.: „Rzym i Europa  
przed rozpoczęciem III okresu soboru  
Trydenckiego.“ „O stosunku Francyi do  
Stolicy Apostolskiej za Franciszka II.“  
Prof. Smolki: „Projekt ligi przeciw Tur-  
kom 1583 i 1854 r.“

Z zakresu prawa rzymskiego 1: prof.  
Zolla: „O podstawie rzymskiego prawa  
beztestamentego w porównaniu z dzie-  
siętnymi ustawodawstwami.“

Z zakresu prawa polskiego 1: dr. Wł.  
Ostrożyńskiego: „Ostatni projekt reformy  
prawa i procesu karnego w Polsce.“

kiem Fausta: „Stój chwilo!“, wstepuje  
na niebezpieczne szlaki francuzkich  
*romans a clef*, żyjące portretując typy i  
spółczesne zagadki do rozwiązania czytel-  
nikowi podając. Abgar Soltan dostar-  
czył tu tragiczną nowellę, pod tytułem:  
„Kolia Rokitin“; niewprawne pióro, lecz  
bardzo głęboko myślącą i czującą duszą  
wyrwała kilka kart z powszedniego życia  
wskiego dworu i rodziny. Dział po-  
dróży, których opis równie hartowną  
lekturą jak osobicie zbierane wrażenia,  
zawdzięcza paau Rostafińskiemu precu-  
dowane obrazy zimy na Maderze, a smutna  
koniecność obieganina południowych  
klimatycznych stacyi darzy nas pełnemi  
świetnym kolorytu zapiskami bacznego  
na wszystkie szczegóły i tętna turysty.  
W zakłęgą też kraje słonca prowadzi  
nas za sobą biegły znawca literatury pro-  
wensalskiej i jej zapirenejskich siostrzyc,  
p. Porebowicz, którego artystyczne i pełne  
głębokiej poezyi przekłady, ubarwiają zło-  
cące się w blaskach południa studia.

Ocz nam więcćj dodać dla zachęty  
naszych czytelników i wezwania ich do  
korzystania z pomostu zastawianego za  
pomocą Przeglądów między umysłowoscia  
wszechświata? Stalość zasad, jednolitość  
kierunku, a rozmaitość treści i barwności  
układu złożonego ministernie z różnych  
umiejętnie dobranych klejnotów, nadaje  
krakowskiemu miesięcznikowi osobny urok  
i osobną też doniosłość. Wśród trosk  
codziennych i kłopotliwych warunków po-  
wzedniego życia, słusne budzą się obawy,  
aby umysł nie zguszał, rdza nie  
osiadła na skołatanym mózgu, duch nie  
stracił polotu i giętkości. Kto się chce  
ustrzedz przed zniechęceniem lub wy-  
krzywieniem myśli i sądu, zawsze to po-  
trafi, byle naprzód przedsiębrać kroki  
obronne, i sypać szacne wytrzymujące  
nacisk powszedniości, mierności i zachod-  
łów codziennych, które ku ziemi schylają  
czoła i zniżają polot myśli z natury swęj  
skrzydlatęj. M.

Z historii prawa kanonicznego w Polsce 2: Prof. Ulanowski: „O synodzie łęczyckim r. 1487”, „Przyczynki do historii prawa w Polsce” część I.

Z historii prawa niemieckiego w Polsce 1: Prof. Darguna: „Wykazanie źródeł dzieła Groickiego o porządku sądów prawa magdeburgskiego.”

Z ekonomii społecznej 1: Prof. Milewskiego: „O konferencyach międzynarodowych monetarnych.”

Z filozofii 2: Dr. W. Rubczyńskiego: „O stałych czynnikach w rozwoju duchowym człowieka”; W. Lutostawski: „O logice Platona”, część I.

Z publikacji wydawniczych wyszedł 24ty tom „Rozpraw i Sprawozdań” i 7my tom „Pamiętnika” (wspólnego z wydziałem filologicznym); w druku tomy 25 i 26 „Rozpraw” i 8my tom „Pamiętnika.”

Z wydawnictwa komisji historycznej wyszły: tom 5 „Archiwum komisji” i tom 12ty „Acta historica” t. j. Zbiór praw, przywilejów i statutów miasta Krakowa (tomu II pierwsza część) w opracowaniu dr. Piekosińskiego. W druku są: „Monumenta medi aevi” tom XII, zawierający drugą część „Cod. epistolaris saec. XV” w redakcyi prof. Lewickiego.

„Scriptores rerum Polonicarum” tom XV, t. j. „Analecta Romana” w opracowaniu dr. Korzeniowskiego, „Archiwum komisji” tom VI i „Bibliografia historyczna”, ułożona przez dr. Finkla i dr. Sawczyńskiego. Pod prasą znajduje się także z wydawnictwa komisji prawniczej tom X „Starodawnych prawa polskiego pomników” w opracowaniu prof. Ulanowskiego.

Pod kierunkiem komisji historycznej odbywały się w ciągu tego roku dalsze poszukiwania w rzymskich archiwach i bibliotekach, których przedmiot główny stanowiły rękopisy pism Kallimacha i materiały do historii Possewina. Pracami temi zajmowali się dr. Stanisław Winkiewicz i dr. Feliks Koneczny. — Z polecenia i z zasiłkiem komisji historycznej dr. Stanisław Krzyżanowski odbył dłuższą podróż archiwalną po Galicji, W. Ks. Poznańskim, Pruszech i Królestwie, której celem stanowiły badania w przedmiocie dyplomatyki polskiej XIII stulecia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentarnych. Berlin, 13 czerwca. (16 posiedzenie).

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Przy stole Rady związkowej: pp. *Böttcher*, *baron Marschall*, *Oehlschlüger* i komisarze.

Na porządku obrad: pierwsze czytanie projektu, odnoszącego się do zmiany uchwał kodeksu karnego.

Projekt zmierza do usunięcia niektórych niedostatków w uchwałach państwowego kodeksu karnego, dotyczących postępowania i telegrafów.

Między innymi ma podlegać karze uszkodzenie słupów telegraficznych, urządzeń izolacyjnych itd., jako też urządzeń telefonicznych, mają dalej stać pod opieką prawa poczty podziemnej i znaczki pocztowe, celem uchronienia od uszkodzeń, odcinania i nasładowania.

W dyskusji nad tym przedmiotem biorą udział deputowani *Clemm* (konserw.), *Groeber* (centrum) i *Horwitz* (wolnom.). Projekt oddaje Izba osobnej komisji pod obrady.

Następują obrady nad traktatem niemiecko-szwajcarskim o osiedlaniu się.

Deput. *dr. Baumbach* (wolnom.) oświadcza, że odnowienie traktatu odpowiada zupełnie życzeniom jego stronnictwa. Mówca konstatuje, że nowy układ nie narusza wcale prawa państwa do wydalenia, że jest on zadokumentowaniem przyjaznych stosunków z Szwajcaryą i szczęśliwym zakończeniem niemiłego epizodu w polityce zagranicznej Niemiec.

Deputowany *Hahn* (kons.) poleca przyjęcie układu i wita go z radością, wyrażając nadzieję, że dobre stosunki między Niemcami a Szwajcaryą pozostaną trwałe.

Deput. *Singer* (socjal. dem.), uważa traktat jako wynagrodzenie za zamierzone pogwałcenie Szwajcaryi ze strony księcia Bismarcka i zarazem jako porażkę systemu Bismarckowsko-Puttkamerowskiego. — Przedstawiano Szwajcaryą jako wielkie gniazdo spiskowców, lecz nie dopatrzono się, że główni spiskowcy z Berlina otrzymali zapłatę. Bismarck — zdaniem mówcy — chciał przez wypowiedzenie układu Szwajcaryę ukarać za to, że nie chciała zostać siewcą Niemiec przeciwko socjalnej demokracji.

Sekretarz stanu *baron Marschall* broni stanowczo rządu przed zarzutem, jakoby był chciał zadać gwałt Szwajcaryi.

Dep. *Puttkamer* (kons.) odmawia prawa powracania do aktów ministerialnych za czasów swego urzędowania i broni rządu przed zarzutem odniesienia porażki. Mówca wywodzi dalej, że Szwajcaryja, idąc za przykładem Niemiec, wystąpiła w ostatnim czasie energiczniej przeciwko żywiłom przewrotu.

Deputowany *Marquardsen* (nar. lib.) dowodzi, że brzmienie obecnego traktatu przedstawia większe korzyści od przeszłego.

Na tem kończy się dyskusja i Izba przystępuje natychmiast do drugich obrad,

w których pojedyncze artykuły zostają przyjęte bez dyskusji.

Następują rugi wyborcze, które nie przedstawiają specjalnego dla nas interesu.

Przyszłe posiedzenie jutro o godz. 2. (Drugie czytanie projektu o sądach proceduralnych).

Koniec o godz. 4 min. 15.

## Z rozpraw sejm pruskiego.

Izba Panów.

Berlin, 13 czerwca.

(17 posiedzenie.)

Marszałek *ks. Raciborski* zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministerjalnym: dr. *Schelling* i komisarze.

Referent *hr. Eulenburg* radzi, aby przyjęto ustawę o gospodarstwach rentowych podług brzmienia Izby deputowanych.

*Hr. Schulenburg* oświadcza, iż musi głosować przeciwko ustawie, ponieważ ona nie odpowiada jego oczekiwaniom i wyraża zdziwienie z powodu nieobecności ministra rolnictwa.

Komisarz rządowy *Wilnowski* tłumaczy nieobecność ministra.

Ustawę wreszcie Izba przyjmuje podług uchwał Izby deputowanych.

Ustawę o regulacji niespławnych rzek na Śląsku Izba odrzuca.

Następują referaty komisji dla porządku obrad i rozprawy, w których biorą udział pp. *Wedell* z *Piesdorfu*, *hr. Brühl*, *ks. Raciborski* i kilku innych.

Marszałek daje pogląd wsteczny na czynności Izby w całej sesji i kończy posiedzenie okrzykiem na cześć cesarza.

Koniec po godzinie wpół do 2.

## Połączone Izby sejmowe.

Początek o godzinie 3.

Przy stole ministerjalnym pp.: *Böttcher*, *Maybach*, *Gosler*, *Scholz*, *Herrfurth*, *Schelling*, *Verdy*, *Berlepsch*.

Marszałek Izby Panów, *ks. Raciborski*, zagaja posiedzenie i udziela głosu wiceprezesowi ministrów, *Böttcherowi*, który odczytuje następujące orędzie cesarskie:

„My, Wilhelm, z Bożej łaski król pruski, zlecieliśmy na podstawie art. 77 konstytucji z 31 stycznia 1850 r. wiceprezesowi Naszego domu, aby zamknął w Naszemu imieniu obecną sesję obydwóch izb sejmowych Naszej monarchii w dniu 13 czerwca. Dan w Berlinie dnia 11 czerwca 1890 r.”

Na podstawie cesarskiego upoważnienia oświadcza minister stanu *Böttcher*, iż posiedzenia sejm skończyły się.

*Ks. Raciborski* wznosi okrzyk na cześć cesarza, który Izba powtarza trzykrotnie. Koniec o godz. 3 min. 7.

## KORESPONDENCYE.

Berlin, 13 czerwca.

(Ustawa ochronna dla robotników w komisji.)

Komisja parlamentu niemieckiego, wybrana celem obrad przedwstępnych nad projektem dotyczącym ochrony robotników, obradowała na posiedzeniu srodkiem nad przepisami dotyczącymi urzędzenia szkół uzupełniających. Odnośny paragraf brzmi jak następuje:

§ 120. Przedsiębiorcy przemysłowi są zobowiązani robotnikom swym nie mającym lat 18 a odwiedzającym zakład naukowy uznany albo przez gminę albo przez państwo za szkołę uzupełniającą, pozostawić na to tyle czasu, ile w razie potrzeby wyznaczy odpowiednia władza.

Jako szkoły uzupełniające w myśl niniejszego przepisu uważane być mają takie zakłady, w których bywa udzielana nauka kobiecych robót ręcznych i domowych.

Statutem miejscowym (§ 142) może na robotników niżej lat 18 nałożony zostać obowiązek uczęszczania do szkoły uzupełniającej, o ile obowiązek tego nie nakłada samo ustawodawstwo krajowe. Na tej samej drodze mogą zostać wydane przepisy celem przeprowadzenia tego obowiązku. Oprócz tego mogą statutem miejscowym określone zostać obowiązki, jakim dla zapewnienia regularnego uczęszczania do szkoły podlegają uczniowie, ich rodzice, opiekunowie i pracodawcy, a również mogą statutem miejscowym wydane zostać przepisy, zapewniające porządek w szkole uzupełniającej i przyzwoite zachowywanie się uczni.

Poseł socjalno-demokratyczny *Bebel* wniósł do paragrafu tego dodatek żądający, ażeby nauka w szkołach uzupełniających przypadająca na dni robocze nie odbywała się w czasie sięgającym poza zwykły czas pracy. Poseł konserwatywny *Kleist* z *Retzowa* wniósł, ażeby uczniowie uczęszczający do uzupełniających szkół cechowych nie byli obowiązani do odwiedzania szkół urzędzonych na podstawie statutu miejscowego. Poseł konserwatywny dr. *Kropatschek* wystąpił z wnioskiem, ażeby nauka w szkołach uzupełniających nie odbywała się w niedzielę przed południem.

W dyskusji nad § 120 zabrał nasamprzód głos korreferent *Hitze* (z stronnictwa centrum). Przestrzegając on przed dalszym rozszerzeniem przymusu szkolnego i wyraził obawę, iż nie wszędzie będzie można szkoły uzupełniające urządzić tak, iżby można zalecić przymus szkolny.

Korreferent jest za urządzeniem wyznaczeniowych szkół uzupełniających bez przymusu szkolnego. Poseł *Kleist* zgadza się na przymus szkolny, a przeciwnym jest tylko udzielaniu nauki w niedzielę podczas nabożeństwa. Przy tej sposobności doniósł, iż w Opolu zmuszono uczni szkół cechowych gwałtem do uczęszczania do komunalnej szkoły uzupełniającej. Reprezentanci rządowi minister *Berlepsch* i tajny radca *Lohmann*, przemawiali za przyjęciem projektu rządowego. Ponieważ na posiedzeniu onegdajszym nie zapadła żadna stanowcza decyzja, odroczone dalsze obrady do czwartku.

Na posiedzeniu wczorajszym zabrał pierwszy głos *baron Stumm* (z stronnictwa cesarskiego). Oświadczył on przeciwko uzupełnianiu szkół przymusowym, a życzył sobie tylko uzupełnienia szkół fakultatywnych. Zjąd zaleca skreślenie ustępu 3 paragrafu 120. Przeciwno temu wystąpił tajny radca reżenyjny *Lohmann*, oświadczając, że skreślenie ustępu 3 § 120 naraziłoby na szwank wszystkie od lat 20 pozostające szkoły uzupełniające. Przeciwno ustępowi 3 (czyli przeciwko przymusowym szkołom uzupełniającym przemawiali jeszcze: były minister *Puttkamer*, *baron Stumm* i dr. *Kropatschek*, oraz poseł nasz, p. *Stefan Cegielski*.

Kiedy mimo to komisja przeciwko głosom centrum, posłów *Puttkamera*, *Kropatschka*, *barona Stumma* i posła naszego p. *St. Cegielskiego* ustęp 3 przyjęła, stawiał poseł nasz p. *Stefan Cegielski* następujący wniosek:

Komisja raczy uchwalić: Na wypadek przyjęcia ustępu 3 § 120 dodać do paragrafu tego następujący ustęp 4: W dzielnicach, w których ludność uważa za język swój ojczysty inny język, aniżeli niemiecki, powinna uczniom nauka być wykładana w ich języku ojczystym.

Mimo wyczerpującego uzasadnienia wniosku tego przez posła naszego p. *Stefana Cegielskiego*, głosowali za nim tylko posłowie z centrum. Wszyscy inni posłowie, do komisji tej należący, głosowali przeciw wnioskowi, nawet poseł socjalistyczny *Bebel*. Rząd wobec powyższego wniosku nie zaznaczył ani jednym słowem swego stanowiska. Pan *St. Cegielski* niezawodnie przy drugim czytaniu projektu tego w komisji wniosek swój ponowi, a gdyby i wówczas nie został przyjęty, niewątpliwie Koło polskie postawi go w plenum Izby.

## NIEMCY.

\* *Królewicz włoski* odjechał dnia 18 b. m. wieczorem do Frankfurtu. Cesarz odprowadził dostojnego gościa na dworzec i żegnał go serdecznie. Następca tronu doznał w Berlinie i Poczdamie nadzwyczaj miłego przyjęcia.

— *Gruntowna reforma* szkolnictwa niemieckiego ma być w niedługim czasie przeprowadzona. Obecnie czynią się przygotowania, aby komisja w tym celu mogła rozpocząć swe czynności w jesieni bież. roku.

— *Magistrat w Magdeburgu* dołożył urzędnikom miejskim po 600 marek rocznie, a nauczycielom tylko po 75 marek, i to nie wszystkim. Reprezentanci miejscy przeprowadzili z wielkim trudem, że podwyższono dodatek na 100 marek. Rząd nie potwierdził owego podwyższenia, żądając, aby wszyscy nauczyciele, a mianowicie ci, którzy najmniej biorą, brali także udział w polepszeniu pensyi. W przyszłym roku mają nauczyciele dostać daleko więcej, aniżeli 100 marek dodatkowej pensyi. Magdeburg należy do najbogatszych miast niemieckich, a jednak okazuje wielkie sknerstwo dla oświaty.

— *Polskie łazanie* w Berlinie odbywa się co niedzielę w kościele św. Piusa o godz. 10 przed południem.

— *Sześciu misjonarzy* z stowarzyszenia św. Benedykta i 9 sióstr misyjnych z *Türkenfeldu* wyjechało na Marsylię do niemieckich posiadłości w wschodniej Afryce.

— *Rejencyja w Arnshergu* wydała rozporządzenie, że do publicznych zabaw z tańcami zbyt młode osoby nie mają mieć przystępu.

— Z *Kairo* dochodzi wiadomość, że major *Wissmann* wyjechał dnia 13 b. m. do Berlina.

— *Wikaryuszem apostolskim* dla królestwa saskiego został mianowany ksiądz *Ludwik Wahl*, który się urodził 1831 r. w *Wyrtembergii* a 1856 odebrał święcenia kapłańskie; w roku 1861 został powołany do *Drezna* jako drugi kaznodzieja przy kościele katolickim. Położył on wielkie zasługi dla rozwoju katolicyzmu w Saksonii. Otacza szczególną opieką stowarzyszenia czeladzi katolickiej; za jego głównie staraniem posiada czeladź katolicka w *Dreźnie* wspaniałą kamienicę.

## ROSYA.

\* *Przeciwko Chinom*. W przewidywaniu możliwych niespodzianek na dalekim Wschodzie, zwłaszcza, gdyby zrzadzeniem losów Rosya została wypłanana w wojnę europejską, „St. Petersburg. Wiedom.” doradzą zwrócenie baczeń uwagi na Koreę. Dziennik zaznacza na wstępie, że zagwarantowanie Korei niezależności politycznej leży w interesie Rosyi. Wiadomo, że niezależności rzezonęją grożą przedewszystkiem Chinom. Wobec

tego „St. Petersburg. Wiedom.” piszą, co następuje:

Korea nie jest w stanie bronić się własnymi siłami od najeścia Chin i potrzebuje dla obrony skutecznej pomocy którąkolwiek z większych mocarstw. Mocarstwem takim nie może być Japonia, zwłaszcza, że w ostatnich czasach wpływy Japonii straciły wszelkie znaczenie w Korei. — Co do mocarstw europejskich, to niektóre z nich interesowane są w postawieniu Korei w zależności od Chin, a to w celu zrównoważenia potęgi Rosyi, rozrastającej się na dalekim Wschodzie. Rosya więc tylko może przyjąć Koreę z pomocą w sprawie obrony terytorjalnej niezależności od Chin. Wymaga też tego interes ojczyzny naszej, wcale bowiem nie obojętną jest rzeczą, czy w najbliższym sąsiedztwie będziemy posiadali słaby kraj, na którym mogliśmy wywierać nasz wpływ i z czasem zawrzeć stosunki przyjaźni, czy też pozwolimy Chinom na zaanektowanie Korei, jako materiału do utworzenia przy pomocy Niemców i Anglików licznej armii ponad samą granicą naszą. W takich warunkach porty koreańskie mogłyby być zamienione na punkty ufortyfikowane, groźne dla naszych wybrzeży i mogłyby natchnąć kraj przekoniem o sile i potęgę własnej, całkiem wystarczającej dla urzeczywistnienia dawnych planów, polegających na oderwaniu od Rosyi Amuru i kraju *Usuryjskiego*. Oto powody, dla których — kończą „St. Petersburg. Wiedom.” — należy zawczasu myśleć o Korei i nie powinniśmy dać się ułudzić tym, co sily Korei pragną wyzyskać na naszą niekorzyść.

— Rząd rosyjski pracuje nieustannie nad rozszerzeniem i pomnożeniem zarządzeń, mających na celu rusyfikacją prowincyi nadbaltyckich. W ostatnich czasach rozwinięto gorliwą działalność w tym kierunku, szczególnie na polu szkolnictwa. Rusyfikacja szkół żeńskich przeprowadzona zostanie jeszcze w bieżącym roku. — Także i na sprawę kościelną zwrócił rząd swoją uwagę. Niedawno wyszło rozporządzenie rządowe, znoszące podatki, jakie dotychczas placili prawosławni na cele kościoła lutereckiego, oraz obniżające znacznie podatki kościelne, jakie placili dotąd ludność protestancka.

## Katakomby i Papież Leon XIII.

Wykład Monsignora de Waal.

(Dokończenie.)

Mylą się ci, co sądzą, że Papież nie jest niewolnikiem w Watykanie, owszem ruszył on się z niego nie może, nie chce się narażać na jak największe przykrości. Od czasu zajęcia Rzymu bowiem powiększyła się ludność miasta o 100,000 ludzi, ale jakich! Są to po większej części urzędnicy, zawzięci nieprzyjaciele Papieża, lub chłafarna, skora do wszelkich wybrków, a postawą rządu ośmieszona. Na dowód, jakie niebezpieczeństwo grozi od tej zgrai Papieżowi, może służyć złożenie zwłok *Piusa IX* w kościele św. *Wawrzyńca*.

Ciało każdego Papieża spoczywa w kościele św. *Piotra* dopóty, dopóki grobowiec dla niego w miejscu, jakie sam sobie obrał za życia, nie dokończony. Otóż, gdy w kościele św. *Wawrzyńca* ukończono grobowiec dla św. *Piusa IX*, postanowiono zawieźć tam ciało jego nocą, bez żadnej pompy, aby nie zwracać uwagi i nie drażnić wrogich żywiołów. Tymczasem wieść się o tem rozeszła po Rzymie. Mnóstwo ludu zaległo plac św. *Piotra* i ulice, kędy jechać miano. Kiedy karawan z ciałem niebożczyka Papieża, zaprzężony czterema karemi końmi, poza którym dwa postepowały powozy, przejeżdżał około *Campo Santo*, puszczono z polecenia Monsignora de Waal sztuczne ognie, które wspaniale oświeciły cały pochód i bazylikę św. *Piotra*. W tej chwili 12 księży z *Campo Santo* stanęło za świecami w ręku po obu stronach karawanu i odtąd przez całą drogę tworzyli straż honorową. Z placu św. *Piotra* dwie ulice prowadzą do mostu św. *Aniela*. Przewrotni i niegodziwi ludzie, wysypawszy się z pobliskich kawiarni, mieli zamiar rzucić się w jedną ulicę i zastąpić drogę pochodowi, a gdy im się to nie udało, pobiegli drugą, chcąc, jak o tem ksiądz de Waal przekonany, na moście św. *Aniela* poprzeczną koniom szory, pochód wstrzymać i ciało Papieża wrzucić do Tybru. Zamiar spełnił na niczem. Ksiądz de Waal słyszał jednak na własne uszy, jak któryś z motłochu krzyknął: „Wrzucić go do Tybru!” Na Piazza di *Venezia* banda bezbożników odciała od karawanu jedną część towarzyszącego zwłokom ludu i w ściśniętym szeregum postępując, wspaniewiała pieśń *Garybaldiego*, a potem drugą wośną, swawolną. Rzucono nawet kamieniami na karawan, a jeden znacznej wielkości o mało nie zabił pępowiny Biskupa. Gdy się wreszcie zatrzymano przed kościołem św. *Wawrzyńca*, motłoch zastąpił drogę. Wtedy katolicka młodzież włoska rzuciła się z pochodniami na bezbożników, jednemu wypalono oko, drugich poparżono, poczem reszta się rozprzeczła, i tak wstęp do kościoła gwałtem sobie otworzono. Policja zachowywała się tak, jakby nie chciała zapobiedz nieporządkom, dano jej bowiem rozkaz, aby dopiero wtedy użyła broni, gdy krew się poleje.

Nazajutrz w liberalnym piśmie „*La Tribuna*” pojawił się artykuł, w którym

ku hańbie XIX wieku umieszczone były te słowa: „Szkoda, że ścierwa nie wrzucano do Tybru!”

Mieszając wśród takich ludzi, nie może Papież wychylać się z Watykanu. Mogą nawet zająć okoliczności, w których będzie musiał Rzym opuścić, chociaż to sprawa trudna, bo musiano by zabierać wszystkie archiwa, a jakże zabezpieczyć bogate zbiory watykańskie przeciwko barbarzyństwu? Okoliczność taka byłaby, gdyby np. wojna wybuchła z Francją. Wtedy ambasador francuzki przy *Kwirynale* musiałby wyjechać z Rzymu, drugi zaś pozostałby przy *Watykanie*. Gdyby więc Włosi pobici zostali, co bardzo prawdopodobnym, wtedyby nieprzyjaciele *Kościola* ogłosili Papieża zdrajcą, a choćby i wszyscy ambasadorowie w Rzymie stanęli w obronie *Watykanu*, niczy w obec rozjuszonego motłochu nie działali. — Mógłby wreszcie Papież skłonić ambasadora francuzkiego przy *Watykanie* do opuszczenia Rzymu, ale i toby się na nie wiele przydało.

Pytanie tylko, gdzieby się Papież podział? Peden ze znakomitych dygnitarzy *Kościola* wypowiedział myśl, która w danym razie może się ziścić. Otóż jak *Piotr św.* założył stolicę chrześcijaństwa nie na wschodzie, lecz na dalekim zachodzie, nowe tam rozniecając życie, tak i Papież może na dalszy jeszcze zachód się uda, gdzie z pewnością z otwartymi ramionami przyjęty zostanie — do Ameryki. Obecność Papieża w kraju, gdzie tyle teraz sekt religijnych, mogłaby stać się hasłem do ich zjednoczenia pod sztandarem następcy św. *Piotra*. Lecz miejmy nadzieję, że Papież pozostaną w Rzymie i odyskają z czasem swe prawa i niezależność, które im tak potrzebne do swobodnego wykonywania wzniesłego posłannictwa, co daj Boże doczekać!

St. K.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 14 czerwca.

\* *Doniesienia urzędowe*. Notaryusz Chrześciński w *Eitorf* przeniesiony został do obwodu *elberfeldzkiego* sądu ziemiankiego z siedzibą w *Elberfeldzie*.

\* *Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim* otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 rana do 3 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

*Dyrekcja Towarzystwa Sztuk Pięknych*.

\* *Zwyczajne posiedzenie* wydziału historyczno-literackiego *Towarzystwa Przyjaciół Nauk* w *Poznaniu* odbędzie się w przyszły poniedziałek 16 czerwca o godzinie 6 wieczorem w domu *Towarzystwa* przy ulicy *Młyńskiej* nr. 26. Na porządku obrad: 1) Odczytanie monografii p. *Edmunda Calliera* o *Strzelanie*. 2) Referaty i komunikaty naukowe członków.

\* *Zwyczajne zebranie Towarzystwa Rzemieślników* Polskich w *Poznaniu* odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 16 czerwca o godzinie 8 1/2 wieczorem na prozku w lokalu p. *B. Knolla* przy ulicy *Wrocławskiej* nr. 18. Na porządku obrad będzie wspomnienie o bitwie pod *Beresteczkiem* i zupełnym zniszczeniu *Kozaczyzny*. O liczne i punktualne przybycie szanownych członków uprasza *Zarząd*.

\* *Jutrzenka*, *Towarzystwo Wstrzemięzliwości*, odbędzie w niedzielę dnia 15 czerwca o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu przy ulicy *Wielkie Garbary* nr. 18, II piętro, zwyczajne posiedzenie. Na porządku obrad: a) dokończenie odczytu: *Szabrawcy i Promieniści* w *Wilnie* jako pierwsi krzewiście wstrzemięzliwości w ziemach polskich; b) *Obrazki* z *Norwegii* I. słów kilka o *Laponii*, gdzie przez 3 miesiące zimą jest wciąż ciemno a przez 3 miesiące latem świeci słońce bez ustanku — okazywane będą przy tej sposobności piękne obrazki z norweskimi widokami; c) sprawy *Towarzystwa*.

Uprasza się członków, aby licznie i wesele przybyli. Goście pożądan.

Zgłoszenia na członków przyjmuje *J. Chociszewski* w *Poznaniu*, *W. Garbary* 18.

\* *Jerzyce*. Zwyczajne zebranie *Towarzystwa Przemysłowców* w *Jerzycach* odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 16 czerwca punktualnie o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. *Gollana*. Na zebraniu tem będzie miał pan *Ignacy Klatecki* z *Poznania* odczyt o *Mickiewiczu*. Szanownych Członków prosimy o jaknajliczniejszą i punktualną przybycie. Goście mile widziani. *Zarząd*.

\* *Przypominamy* niniejszem, że wystawa ogrodnicza p. *W. Kwiatkowskiego* w hotelu *Sterna* jest otwarta tylko jeszcze dziś i jutro w niedzielę do wieczora, poczem zamknięta zostanie. Wstępne od osoby wynosi tylko 25 fen., dzieci placą 10 fen. Kto może, niech pojdą na wystawę, a nie pożałuje.

\* *Zabawę lotową* urządził w przyszłą niedzielę dnia 15 b. m. tutejsze *Towarzystwo Młodych Przemysłowców* w ogrodzie strzeleckim na *Miasteczku*. Zabawa rozpocznie się o godzinie 4 po południu. Program zabawy jest urozmaicony, oprócz koncertu i tańcy, grami towarzyskimi o premie i innymi rozrywkami. Wszystkich życzących *Towarzystwu* naszemu, zapraszamy najuprzejmiej, aby zechcieli jak najliczniej przybyć na niedzielną zabawę, a jak po inne lata tak i tego roku spędzą czas swobodnie i wesoło w pięknym ogrodzie strzeleckim wśród niewymuszonej zabawy między przemysłowcami. *Zarząd*.

\* Berliński „Lokal-Anzeiger“ numer 270 z dnia 13 czerwca podaje następującą wiadomość:

„W piśmie do nas wystosowanym, nazwa deputowany do parlamentu Ludwik baron Graeve wiadomość dziennikarską, jakoby znajdował się z komisją kolonizacyjną w układach o sprzedaż swych posiadłości w Księstwie (Orchowa i Słowikowa), jakoby blizkim był podpisania kontraktu sprzedaży, nieprawdziwa.“

\* W Miłostawiu odbędzie się zabawa latowa Towarzystwa Przemysłowego w niedzielę dnia 15 b. m. Wymarsz z lokalu p. Fr. Dreckiego do lasu Biało-Piątkowskiego o godzinie 1 1/2 po południu. O liczny udział zycielnych Towarzystwa gości tak z miasta, jak i z okolicy uprasza Zarząd. — Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

\* Buk. We wtorek dnia 17 b. m. urzędują Towarzystwo Przemysłowe w Buku wycieczkę do lasu do Niegolewa. Wymarsz z miasta o godzinie 10 przed południem. Na wspólną tę zabawę zapraszamy uprzejmie wszystkich Towarzystwu zycielnych tak z miasta, jak i z okolicy Zarząd.

\* Róbcie tak samo Wirusy! Pod powyższym tytułem pisał „Przyjaciel Ludu“:

Piękny list odebrałem od fernala Olejniczaka z Tworzymirek. Prosi on mnie, abym się za nim wstawił do Towarzystwa Pomocy Naukowej, iżby mu dała wsparcie dla jego syna, który się dobrze uczy, aby się mógł na porządnego rzemieślnika wykierować. Nie wiem, czy Pomoc Naukowa będzie mogła co dla Olejniczaka zrobić — ale donoszę o tym w „Przyjacielu Ludu“, może tam w okolicy śremskiej ktoś dowie się o tym więcej i dopomocze tymczasowo biednemu ojcu do wykształcenia chłopca.

Fernal Olejniczaka tak pisze:

**Tworzymirki** pod Dolskiem, pow. śremski, dnia 2 czerwca 1890.

N. B. P. J. Ch.

Kochany Panie Majsterku!

Ciągłe wycieczki w Przyjacielu Ludu jako istniejące Towarzystwa Pomocy Naukowej w Poznaniu, które biednym ojcom pomagają w kształceniu dzieci. Tak to Pan Majsterku pięknie przedstawił, że mnie ochota wzięła zgłosić się do tego Towarzystwa — ale gdzie tam mnie do takich uczonych Panów pisać — więc piszę do kochanego pana Majsterka, jako Przyjaciela Ludu, który też musi pewnie z ludu pochodzić, bo choć mądrze na świat patrzy, jednak tak po prostu a zrozumiale wszystko wyklada, że człowiek zaraz serca i ochoty nabierze.

Jestem ja biedny fernal i mam 5 córek, a jednego syna, który mi się dobrze uczy i nawet w tych ciężkich szkolnych derdydach czegoś się nauczył. Więc bym prosił, żeby Pan Majster wyrobił mi to u Naukowej Pomocy, żeby mi go dała wyczyć. Byłbym panu Majsterkowi bardzo za to wdzięczny — jako też jestem stary abonent „Przyjaciela Ludu“ przez lat 20. Dawniej to sam go płaciłem, a teraz nasz pan Lerchenfeld naszedł mnie, jakem w stajni listowemu płacił kwartalną markę i zaraz pytał, za co — i odtąd on sam płaci „Przyjaciela“ odbiera, a mnie w niedzielę daje do czytania. A niech Pan Majster nie myśli, że ten nasz pan baron Lerchenfeld jest taki Niemiec — choć ma nazwisko niemieckie. Nie jest on ci żaden Niemiec, jeno prawy Polak i dzielny Wirus, którego my tu wszyscy z serca kochamy — a on dzierżawi naszą wieś Tworzymirki i dobrze mu się powodzi, niech mu Pan Bóg błogosławi.

Tak ja moją prośbę polecam Panu Majsterkowi — i Panu Bogu oddaję całą redakcyą jako też kościelnego od fary, co nam o tej pomocy naukowej i o Marcinkowskim doktorze tak ładnie pisał.

Michał Olejniczaka z Tworzymirek.

Ja dodaję: A możeby Towarzystwo Pomocy Naukowej na rok Jubileuszu wzięło tego fernalskiego syna pod opiekę?

**Majster.**

\* Wronki. W niedzielę 22 b. m. urzędują tuższe Towarzystwo Przemysłowe wycieczkę latową do boru w Józefowie, majętności hr. Węsierskiego Kwileckiego. O ile nam wiadomo, to pan Hrabia robi wielkie przygotowania, aby nam pobyt w swej majętności jak najwięcej uprzyjemnić, to też mamy nadzieję, iż nas goście licznie swym udziałem zaszczytują. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę.

Towarzystwo Przemysłowe.

\* Gnieszno. Jarmark na konie wyznaczony na 19 i 20 sierpnia, przerożony został na 5 i 6 tegoż miesiąca.

\* Lwówek. Towarzystwo Przemysłowe w Lwówku urzędują w niedzielę dnia 15 b. m. wycieczkę do boru przy Grusku do p. hr. Łęckiego należących. Wymarsz nastąpi o godzinie 10 przed południem. Wstęp nastąpi o godzinie 12 przed południem. Wstęp 50 fen. Po powrocie do miasta dalsza zabawa na sali p. Schiler. Wstęp na takową dla nieczłonków 1,50 m. Zaprasza się zycielnych Towarzystwa, aby swą obecnością zabawę zaszczytowali. (W razie niepogody, odbędzie się koncert i zabawa na sali).

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Lwówku.

\* Ślub. Dnia 27 maja r. b. pobłogosławiony został w Czerniejewie związek małżeński pomiędzy p. Metodým Foersterem z Pszczyca a panną Heleną Smnkowską z Poznania. Aktu kościelnego dopełnił ks. Cwikliński, proboszcz mogilnicki w asystencyi miejscowego proboszcza ks. Bąka.

\* Czerniejewo. Towarzystwo Przemysłowe urzędują zabawę latową w niedzielę dnia 15 b. m. w lesie pana hr. Skórzewskiego. Goście tak z miasta jak i okolicy mile widziani; osobnych zaproszeń nie wysyła. — Wymarsz z lokalu Towarzystwa o godzinie 1 1/2 po południu. Zarząd.

\* Szamotuły. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urzędują w niedzielę dnia 15 b. m. w lasu Piaskowskim zabawę latową, na którą zycielnych Towarzystwu uprzejmie zaprasza Zarząd. — Program: 1) Wymarsz o godzinie 1 po południu. 2) Koncert w lasu. 3) Strzelanie do tarczy o premie. 4) Ćwiczenia gimnastyczne. 5) Zabawy dla pań. 6) Tańce. 7) Wspólny powrót do miasta z muzyką. Wieceorem oświetlenie miejsca zabawy sztucznym ogniem.

\* Wolsztyn. Rzemieślnicy tujejsi wystali do parlamentu petycyą o zniesienie szkół uzupełniających.

\* Wągrówiec. Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Wągrówcu urzędują w niedzielę 15 b. m. zabawę latową w lesie królowskim. O liczny udział prosi uprzejmie Zarząd.

\* Krzywiń. Komisarz obwodowy Jahns otrzymał od 16 b. m. urlop na 6 tygodni, podczas którego zastępować go będzie ekspektant Eickstedt z Kościana.

\* Strzelno. Komisarza obwodowego Altmanna, powołanego na ćwiczenia wojskowe, zastępować ekspektant Schneider.

\* Z Berlina otrzymujemy następującą **Odezwę:**

Rodacy! Wszystkich Polaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy zapraszamy na wiec, który się odbędzie dnia 17 b. m. wieceorem z godzinie 9 w lokalu przy Kommandantenstr. nr. 20. Celem wieca będą obrady nad udziałem Polaków stolicy niemieckiej w uroczystościach z powodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Jagiellonów grodu. Chwila, w której zwłoki wieszczą naszego staną na ziemi ojczystej, jest najuroczystszy momentem w życiu naszym narodowym. A więc: „Razem młodzieńcy przyjaciele“ — oto słowa Adama, oto hasło nasze!

Towarzystwa polskie w Berlinie.

\* Z Pragi. Wydział Towarzystwa literatów i artystów czeskich „Umelecka Beseda“ w Pradze postanowił prosić komitet dla przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza, ażeby — jeżeli okoliczności pozwolą — szczytki nieśmiertelnego wieszczą pobratymczego narodu przewieziono były przez Pragę. W takim razie uważalaby „Umelecka Beseda“ za największy honor urzędzić uroczyste przeniesienie zwłok z jednego dworca na drugi i dostarczenie jej przez to sposobności zamanifestowania ogólnej części dla wielkiego wieszczą. Jednocześnie delegowała „Umelecka Beseda“ Edwarda Jelinka do Krakowa w celu złożenia wieńca na trumnę wieszczą tamże.

\* Jeneralny pełnomocnik księżnej Hohenneube, p. Knorre, donosi do „Kuryera Warsz.“, że pogłoski, jakoby sprzedaję dobor powitgensteinowski została na 6 lat odroczone oraz że młody książę Hohenneube, przemyszkawczy w kraju 5 lat, będzie mógł przyjąć poddaństwo rosyjskie a tym samym objąć dobra — są nieprawdziwe, że przeciwnie księżna przystąpiła już do sprzedaży dóbr tych.

\* Lwów, 12 czerwca. Miasteczko Olesko, miejsce urodzenia króla Jana Sobieskiego, stoi w płomieniach. Dotychczas spłonęło 40 domów, przeważnie żydowskich. Zamkowi i klasztorowi nie grozi niebezpieczeństwo.

\* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 15go czerwca śś. Wita i Modesta.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 22.

Pojutrze dnia 16go czerwca św. Benona Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 22.

\* Od Mielżyna, dnia 4 b. m. złożyliśmy jednego z najstarszych obywateli ś. p. Jaraczewskiego z Sobiejuch do grobu rodzinnego w Mielżynie przy udziale sąsiedniego duchowieństwa i obywatelstwa. Ś. p. Józef zasłużył sobie prawdziwie choć na krótkie wspomnienie. Szczegóły tego długiego żywota, o ile pamiętałem, podaję za żalobnym kanonikiem Koszutskim, który w rzewnyc, a tak do głębi poruszających słowach, przedstawił życie swego 40 letniego przyjaciela. — Ś. p. Józef urodził się w r. 1804 w Lipem pod Mielżynem, w miejscu, na które dziś z taką patrzył tam trzeba boleścią. Związki małżeńskie zawarł w r. 1829 z Emilią Sikorską, córką Walentego i Wirydyanny z Łąkińskich, dziedziców Krostkowa pod Wyrzyskiem. Małżeństwo to pobłogosławił Pan Bóg trójgiem dziećmi: Zygmuntem, Władysławem i Jarosławem. Po 31 letnim szczęśliwym pożyciu, żona Emilia przedziła go do wieczności, a ciało jej pochowane w Mielżynie. Ku jej uczczeniu i pamięci kazał ś. p. Józef kościół w Mielżynie żelaznymi opłodził sztachetami, a dar ten nie jedyny ku osobie świątyni Mielżyńskiej. Wiedział ś. p. Józef, że: Dla Boga wszystko uczynię się godzi i dla Ojczyzny, bo to spolem chodzi.

Jak wielką zaś była jego miłość dla zmarłych rodziców, niech świadczy snrowy ścisły w soboty post, którego na ich duszy intencją aż do ostatniej zycia chwili, pomimo upomnień lekarzy i perswacyi kapłanów, nie opuszczał. Codziennie odmawiał różaniec, bo wiedział, jak wielkie i błogie skutki tego nabożeństwa — bo wiedział, że różaniec jest księgą Maryi, zawierającą w streszczeniu wszystko, co mądrość Boża wymyśliła najdoskonalszego, a miłość Boża wykonała najlepszego.

Nie stał ś. p. Józef na świeczniku w narodzie, bo nie każdemu to dane, dalekie, a jasne rzucać naokół promienie — jest to przywilej małej liczby wybranych; nie wszyscy do nadzwyczajnych wysiłków i poświęceń zdolni — jest to cnota charakterów silniejszych i sprężystszych; — nie wszyscy powołani do samodzielnego i czynnego wpływu w sprawach

religijnych i narodowych. Ale wszystkim nam dozwolono, wszystkim dano, że się możemy modlić i wedle sił każdy w zakresie swoim pracować, a tem samem uiszczając się z długów względem Boga i względem świata. Ś. p. Józef przedstawił nam właśnie takiego męża modlitwy i męża pracy. Takim mężem go zaszł, takim go przy 86 latach zastała ostatnia niemoc — takim zasnął spokojnie w Panu, nań się zdejając, od niego wyzuczył w pokorze pociechy i nagrody. O cześć ci chwala zmarły mąż! żeś obok modlitwy był mężem pracy, pracy usilnej, nieustającej, niezmordowanej. Zdałoby się, przykłądną skrzętnością swoją chciales powetować, co inni wśród nas tak lekkomyślnie nabudują. Praca, własność, ziemia — to warunek istnienia naszego; — próżnowanie, marnotrawienie, wyziedziczenie się — sprzedawanie kolonizacyi, to zdrada kraju — zdrada stanowiska, na którym nam koniecznie, bądź co bądź, wśród burzy i piorunów przeciwieństwa wytrwać wypadalo i wypadła. Cześć mężowi, powiedzcież może, z chlubą głośno, że zabiegłością i zaprzaniem się własnej swj osoby, nie tylko utrzymał w rękę piękny kawał ziemi rodzinnej, ale tą pracą i oszczędnością wiele zdobył ziemi. Ach czemuż więcej pomiędzy nami nie ma podobnych przez miarę, ład, statek w domu i po za domem ziemi zdobywców?.. Ukochał ś. p. Józef lemiejsz i nie bez powodu, nie bez zachodów znomych nim się obywatelstwa i praw dokupywał. Pamiętał zawsze na słowa pełne prawdy:

„A po starcu chowajcie tę przestróg puścić: Kto ko ha wieś rodziną, ten kocha ojczyznę.“

Pismo św. ilekroć wynosi męża, które Bóg szczególniejszą łaską odznaczył, temi wyrazami ich pochwałę zamyka: „iż to był mąż sprawiedliwy.“ — Takim mężem sprawiedliwym był rzeczywicie ś. p. Józef. Wiara głęboka i wierność obowiązkom była jego udziałem od młodości. Tego dobrego kierunku, wyniesionego z domu, nie zepsuły szkoły, choć one nieestety tak często burzyły i burzą to, co ręka wznosi rodzicielska w sercu dzieci. Nie zepsuł tego i świat wielki. Cóż bo podważyć mogło te dźuszę ze swego kierunku, gdy punkt ciężkości i oparcia tak mocny znajdował w Bogu? Jako prawy chrześcijanin dobra wiedział, że dusza do swego życia prawdziwego, innych, niż przyrodzonych potrzebuje środków; i szukał ich też często bardzo w tém nadprzyrodzonym źródle siły, równowagi, sprężyny do dobrego, a hamulce na zubożenie: w Sakramentach świętych. — Ś. p. Józef wedle słów Apostoła: „ze *drzeniem i trwożą sprawaował zbawienie swoje*“ w serce pokorze przez swe życie; — jakżeż przy końcu z wolą Bożą się godzi! Dzień przedtem we łzach tonąc, Komunią św. przyjmował, — a jak się modlił żarliwie! Dla każdego przytomnego i nieobecnego na słodkie słowo pożegnania, przypominania, podziękowania dla każdego krzyżyk błogostawieństwa. A kiedy i siebie wśród cichego szepotu modlitwy przezeńgał, jakoby na wolanie z góry: „ide“, odpowiada „już idę“ i usypia — miejmy nadzieję — aby się obudził w niebiosach. — Tak sądzić nam się godzi: umiera sprawiedliwy.

Dalby Bóg! żeby duch ś. p. Józefa na zawsze tam mieszkał, gdzie ciało do czasu tylko przebywać może. Daj Boże syny za ojca, aby miejsce mądrych i dobrych między nami próżne nie zostało od wieku do wieku, aby sprawiedliwych nasienie trwało wiecznie. (Ps. 36.)

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* Z powodu uroczystości pogrzebowych Mickiewicza zwracamy uwagę, że 16 b. m. wyjdzie nakładem K. Kozłowskiego książeczka: „Wspomnienie o życiu i pismach Adama Mickiewicza na pamiątkę przeniesienia jego popiołów do ojczystej ziemi w 1890 r. Dla ludu polskiego i młodzieży skreślił Józef Chociszewski“. Przytaczamy treść rozdziałów: I. Mickiewicz w domu rodzicielskim. II. Mickiewicz w Wilnie. III. Na wygnaniu. IV. Poezye Mickiewicza i treść jego niektórych utworów. V. Mickiewicz jako krzewiciel wstrzeźliwości. Dziełko zdobite będą trzy następujące ryciny: 1) Mickiewicz na skale nad brzegiem morza w młodzieńczych latach. 2) Katedra krakowska. 3) Pomnik Mickiewicza w Poznaniu.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Przy zakupnie większych ilości znaczne zniżenie ceny.

\* Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego wyszli nr. 349 i zawiera: Ostatnie przedstawienie w Teatrze Wielkim (rysunek). — Od redakcyi. — Oskar Kolberg. — Fryderyk Chopin i Georges Sand przez Aleksandra Polnińskiego (ciąg dalszy). — Historyoni, powieść z czasów Dyoklecjana przez Wincentego Rapackiego VIII. — Nowe książki. — Biedny Jonatan (z rysunkiem) przez Jana Kleczyńskiego. — Zaira, nowa opera La Nux'a. — Dwaj rywal przez Ernesta Legouve. — Cracovienski I przez P. W. — Walka o był przez Al. R. — Ze świata tonów. — Kronika. — Repertuary. — Adresy. — Feljeton: Ze wspomnień kompozytora przez Karola Millöckera (z portretem).

Dodatek nutowy: Benjamin Godard, Bukiet melodi z nowęj opery „Dante“, na fortepian.

**Przybyło do Poznania.**

Poznań, 13 czerwca.

**BAZAR.** Balicki z Warszawy, dr. Skarżyński ze Splawia, Chłapowski z Rzegocina, Nieżycheński z Granówka, Nieżycheński z Żelic, Taczanowski ze Zborowa, pani hr. Bnińska z Gultów, hr. Kwilecki z Gostawic, Wilkoński z Próchnowa, pani hr.

Czapska z Litwy, pani hr. Węsierska-Kwilecka z Wróblewa. **KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Ulkowski z Waliszewa, Gutowski z Jaworowa, Wildt z Podgaju, Jene z Wrocławia, Machol z Berlina, Heickerodt z Magdeburga, Nix z Gubeny, Wassermann z Lipska.

**Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmują z podziękowaniem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dzieci opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmacza. Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, P o z n a ń.**

**Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Mińska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.**

**Stan powietrza.** Dnia 13 czerwca 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore ..	767	Pln.Pln.W.3	zachm.	9
Aberdeen ..	768	Pln.	zachm.	9
Christiansund ..	765	Pln.Pln.W.6	pół zachm.	10
Kopenhaga ..	757	W.	1pół zachm.	15
Sztoholm ..	758	Pln.	2 pochmurno	16
Haparanda ..	756	Pln.	4pogodnie	14
Petersburg ..	757	Pld.Pld.W.2	zachm.	14
Moskwa ..	757	W.Pln.W.1	zachm.	16
Kork, Queenst ..	767	Pln.	4pół zachm.	14
Cherbourg ..	762	Pln.Pln.Z.4	pochmurno	14
Helder ..	759	Pln.W.	1 deszcz	13
Sylt ..	758	Pln.Pln.W.1	pół zachm.	15
Hamburg ..	757	Pln.W.2	zachm.	13
Swinemünde ..	756	Pln.Pln.W.3	zachm.	12
Neufahrwasser ..	754	Pln.	3 mgła	11
Klajpeda ..	755	W.Pln.W.4	pochmurno	18
Parý ..	760	Pln.Z.	2zachm.	12
Monaster ..	758	Pln.Z.	2pół zachm.	14
Karlsruhe ..	759	Pld.Z.	3pochmurno	14
Wiesbaden ..	758	spokojnie.	pogodnie	13
Monachium ..	760	Z.	5zachm.	12
Kamienica ..	754	Z.Pld.Z.	2pochmurno	12
Berlin ..	755	Pln.Z.	3 deszcz	14
Wiedeń ..	759	Z.	3pół zachm.	13
Wroclaw ..	754	Z.	4 deszcz	12
Isle d'Aix ..	765	Pln.Z.	5zachm.	14
Nizza ..	757	Pln.Pln.W.3	pogodnie	18
Tryest ..	758	Pld.Z.	1bez chmur	22

1) Od godziny 1 do 3 po południu burza. 2) Wczoraj po południu silna burza z silnym deszczem i gradem.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwykła o mniej więcej 770 mm. leży na Z. od wysp brytańskich, rozległa depresja między morzem bałtyckim a czarnym. Przy słabym wietrzyku jest powietrze w Niemczech chłodne i pomroczone. Przy wyrzuchu północno-wschodnim spadły wczoraj burze i deszcze. W Hamburgu spadło 43 mm. deszczu i gradu. W Lesinie spadło 21 mm. deszczu.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu, w czerwcu.**

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cei
13. Pop. 2	746,0	Pln.W. sl.	zachm.	+16,0
13. Wie. 9	746,7	Pln.W. um.	zachm.1)	+14,5
14. Ran. 7	748,1	Pln.W. um.	zachm.2)	+12,5

1) Przez cały dzień z małymi przerwami deszcz. 2) Nocą i rano deszcz.

Dnia 13 czerwca maximum ciepła +16,9° Cel. minimum ciepła -13,5°

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) Poznań, 14 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemioplodów). Mokre i zimne powietrze, które w końcu ubiegłego tygodnia bardzo uczęszć dala, wzniciło w interesowanych kołach handlowych niemalą obawę o zniża, które dotychczas tak korzystnie przedstawiały widoki; że obawa ta była słuszna, potwierdziło niedojdno sprawozdanie gospodarce. Szczęśliwym sprawozdaniem te są bardzo rzadkie i powszechnie utrzymują się jeszcze nadzieje, że plony będą dobre, ponieważ w ogóle wzięwszy, zboża stoją u nas jeszcze bardzo dobrze. Na tutejszym jarmarku nie było wielkich obrotów w ubiegłym tygodniu. Pszenicy w efektywnym towarze było mało i łatwo ją pozbyto. Zytą mało dowieziono, a zbyt był tylko na lepsze gatunki. Ceny tak pszenicy jak i zytą pozostały bez zmiany. Na owies więcej było reflektantów i stosownie do tego ceny wzrosły. Na jęczmień słaby bardzo był popyt.

**Poznań, 14 czerwca 1890.**

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —, Hrów. Cena wypowiedziana —, mrk. w miesiąc bez beczki 50-ta 53,90 mrk., 70-ta 84,00 mrk. maj. —, mrk., sierpień 50-ta —, 70-ta 34 60 m.

**Wrocław, 13 czerwca 1890.**

Okowita za 100 litr. a 100/0 ex. 50 i 70 m. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr upłyn. wypowiedziane —, na czerwiec (50-ta) 53,40 żąd. (70-ta) —, żąd., na czerwiec-lipiec (50-ta) 53,40 żąd. (70-ta) —, żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 32,70 żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 14 czerwca:** żyto 154,00 mrk., pszenica — mrk., owies 60,00 mrk., rzep — m., olej rzepiowy 72.—. **Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mki. podat konsum.)** dnia 13 czerwca: (50-ta) 53,40 mrk., (70-ta) 33 50 mrk.

**Postanowienia** Za 100 kilogramów

mięjskiej	ciężki	średni	lekki towar
naj. naj.	naj. naj.	naj. naj.	naj. naj.
wyż. niż.	wyż. niż.	wyż. niż.	wyż. niż.
M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.
deputacyi targow.	M.F.M.F.	M.F.M.F.	M.F.M.F.

Pszenica biała 19 00 18 80 18 40 18 00 17 40 16 90  
 „ żółta 18 90 18 60 18 30 17 90 17 30 16 80  
 Żyto 15 40 15 20 14 90 14 70 14 50 14 40  
 Jęczmień 16 00 15 50 14 80 14 30 13 50 12 00  
 Owies 16 20 16 00 15 50 15 30 15 10 14 90  
 Groch 18 00 17 50 16 50 16 00 15 00 14 50

**Bydgoszcz, 13 czerwca.**

Pszenica: średnia 178—182 mrk., średni towar — m., posłednia według jakości 172 do do 176 mrk.

Zyto według jakości 137—141 mrk., posłednie —, mrk.

Jęczmień do browarów 150—160, na paszę 130—135 mrk.

**Berlin, 13 czerwca.** — (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu 190 do 203 według jakości; na miesiąc biejący pacono 201,00—202,00, na czerwiec-lipiec pacono 200,25 do 201,75—201,25, na lipiec-sierpień pacono 185,50 do 186,00, na wrzesień-październik pacono 180,50 do 180—180,50, październik-lisop. 178,50—178,25 do 179,50. Wypowiedziano 560 ton. Cena 201,50.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu 150—162 według jakości; na miesiąc biejący pacono —, na czerwiec-lipiec pacono 152,00—151,50—152,00, na lipiec-sierpień pacono 149,75—149,25—150,25, na wrzesień-październik pacono 147,75—147,25 do 148,25. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana — m.

Jęczmień w miejscu 135—195 według jakości 140,00.

Owies za 1000 kil. w miejscu 159—180 m. według jakości, na miesiąc biejący pacono 164,00, na czerwiec-lipiec pacono 161,50—161,75, lipiec-sierpień pl. 147—146,50—147,75, wrzesień-październik pacono 139,25—139,75, na październik-lisop. pacono 137.—. Wypowiedziano 250 ton. Cena 164.— mrk.

Kukurudza w miejscu pl. 109—114 według jakości, na miesiąc biejący pacono 108,00, na czerwiec-lipiec pacono 108,50, na lipiec-sierpień pacono —, wrzesień-październik pacono 111,75, październik-lisop. pacono 113,00. Wypowiedziano — ton. Cena —, mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 69,5 mrk., z beczką —, mrk., na czerwiec-lipiec 70,2—70,0, na wrzesień-październik pacono 66,2—66,5. Wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedz. —, m.

Okowita obciąż. 60 mrk. podatku konsum. w miejscu pacono 54,9 mrk., czerwiec pl. —. Wypowiedziano —, litr. Cena —, Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu pacono 55,5—55,8 mrk., na czerwiec pacono 34,1—34,3, na czerwiec-lipiec pacono 34,1—34,3, na lipiec-sierpień pacono 34,3—34,5, na sierpień-wrzesień pacono 34,7—35,0, na październik-lisop. pacono 33,6 do 33,7. Wypowiedz. 40,000 litr. Cena 34,1 mrk.

**Hamburg, 13 czerwca.** — Okowita potw., za czerwiec-lipiec 22 1/2 żąd., lipiec-sierpień 22 3/4 żąd., sierpień-wrzesień 23 1/4 żąd., wrzesień-październik 23 3/4 żądano. — Kawa good average Santos 88 1/4 za gruzie 88 1/4, za wrzesień 87 1/4, za grudzień 81 1/4, za marzec 1891 79 1/4. Uspokobienie spok. Obrót 2000 miechów.

**Magdeburg, 13 czerwca.** — Cukier ziarnisty excl. worka 92 1/2 16 75, cukier zi